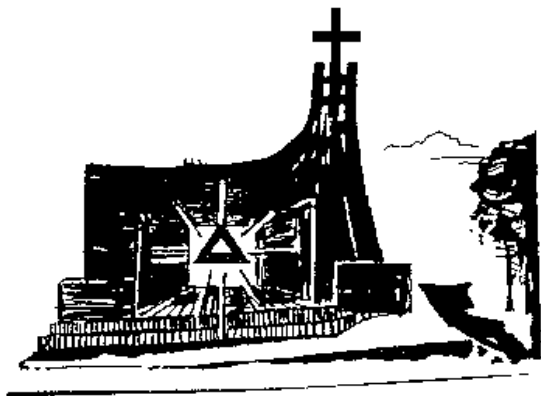




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 10

Bydgoszcz-Fordon, październik 2000

Rok VIII (76)



*W miejscu,
gdzie życie
rozegrała się
straszna tragedia,
która rozpoczęła się
tu, nieopodal,
na Starym Rynku,
a dopełniła koło was
w Dolinie Śmierci.*

*Polacy
oddając tu i tam
swe życie w ofierze
zaświadcza
swą miłość do Boga,
Ewangelii, Krzyża,
Kościoła i Ojczyzny.*

Cytat z kazania, wygłoszonego w dniu Jubileuszu naszej parafii w Sanktuarium Matki Bożej Pięknnej Miłości w Bydgoszczy, przez ks. Zbigniewa Maruszewskiego.

BYĆ DO DYSPOZYCJI

Witaj!

Bardzo, bardzo dziękuję Ci za list. Nawet nie wiesz, jak parę słów może uciechy przeciętnego Anioła, czyli mnie. Myślałem sobie, że gdyby każdy Anioł od czasu do czasu dostawał jakiś list to zaraz łatwiej by mu było być dobrym stróżo-przyjacielem.

Czasami to nawet pisać nie trzeba - wystarczy powiedzieć na „dobranoc” (albo na "dzień dobry") te parę miłych słów. Bo

Można *nie* czytać

Wiodącym tematem w bieżącym numerze jest dalej hasło "Jubileusz". Rozmowa miesiąca toczy się wokół Pielgrzymki Narodowej do Rzymu, która miała miejsce w lipcu br. Rozmawiamy z naszymi parafianami, którzy brali udział w tym wydarzeniu. Cechą rozmówców, godną podkreślenia, jest wnikliwość obserwacji na pielgrzymkowej trasie.

Na uwagę zasługują też teksty wspominające Dzień Jubileuszu naszej parafii w Bydgoskiej Farze. Wybieraliśmy prezydenta. Są więc wyniki wyborów w obwodach, których granice wypadały na terenie naszej parafii. Warto przyrzeć się tej statystyce.

Odbył się I bieg uliczny zorganizowany przez nasz parafialny klub sportowy. Ponad 70 zawodników zaświadczyło o potrzebie organizowania takich imprez. Są rozmowy z biegaczami i organizatorami. Jeszcze jedno wydarzenie zasługuje na uwagę. Są to relacje ze spotkania osób niepełnosprawnych i dzieci szczególnej miłości. Ile wysiłku wkładają ci ludzie, aby normalnie funkcjonować wśród sprawnych, widać było w bezpośrednim kontakcie z nimi.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Rozmowa miesiąca: z Różą i Piotrem - małżonkami uczestnikami Narodowej Pielgrzymki do Rzymu w lipcu br. (str. 3)

Maryja w Kościele Ormiańskim (str. 7)

Jubileusz Parafii w Konkatedrze (str. 8,9)

Bądźmy razem (str. 13)

I Bieg Uliczny (str. 16,17)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Uczeni o Bogu

Maryja w Kościele Koptyjskim

Błogosławiony Aflons Mazurek

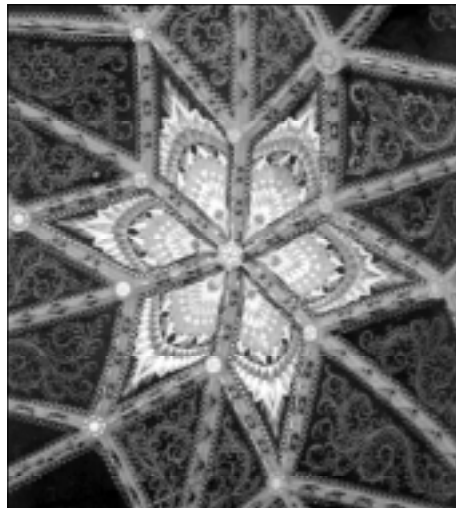
Droga Krzyżowa w Dolnie Śmierci

1 str. okładki Fragment pomnika w Dolinie Śmierci - fot. Mietek

to naprawdę, naprawdę ważne.

I to nie tylko dla Aniołów. Jeszcze ważniejsze jest dla ludzi. Tak sobie pomyślałem, że trzeba by Ci o tym przypomnieć. Wiesz - o tych najprostszych słowach, o których zapominasz, a które przemieniają innych.

Zobacz - tak często zapominasz swoim najbliższemu powiedzieć, że naprawdę cieszysz się tym, że są. Brzmi to banalnie? Aaaaa - i tu Cię mam!! Bo widzisz - cała



umiejętność mówienia takich rzeczy leży w tym, by powiedzieć to zwyczajnie, w sposób Tobie właściwy. Musisz znaleźć słowa, które dla Ciebie i dla Twoich najbliższych będą oznaczały: "pamiętam", "jestem", "kocham". Musisz znaleźć gesty, uśmiechy i spojrzenia, w których zamkniesz te słowa. I musisz dbać o to, by nigdy nie zabrzmiały w Tobie fałszywą nutą, by nie zwiędły i by nie spowszednia-

ły, by nie były "pustosłowiem". Jak to zrobić? Widzisz - pierwsze, to odpowiedzieć sobie na pytanie, czy Ty naprawdę kochasz. Nie ckliwie, landrynkowato i jak z romanisu, ale tak codziennie, zwyczajnie - w domu, w pracy, w szkole ... czy pamiętasz o swoich najbliższych? Powiedz - kiedy im zrobiłeś jakąś niespodziankę? Nie z okazji urodzin, imienin, czy rocznicy jakiegokolwiek, ale tak po prostu, zupełnie najzwyczajniej bez okazji.

Drugie - to przemyśleć, co dla Twoich najbliższych, ukochanych jest naprawdę przyjemne i dobre (nie dla Ciebie!!). Tu trzeba "popracować" główką i sercem, a sam się zadziwisz, ile odkryjesz sposobów mówienia innym, że ich kochasz i że o nich pamiętasz.

I w końcu trzecie i ostatnie - trzeba to powiedzieć, zrobić, urzeczywistnić. Bo co z tego, że Ty wiesz i że Ty myślisz. Nikt się o tym nie dowie, jeśli schowasz to w sercu, jak w woreczku i nikomu nie pokażesz. Wiesz, co? Zabierasz się do roboty?! Wiesz co, nie czekaj na lepszy czas i na lepsze układy, aż może coś się zmieni, aż Ty, czy ktokolwiek inny będzie inny, czyli taki, jak Ty chcesz. Wiem, że to może Ci wydawać się za trudne i niemożliwe. I wcale nie obiecuję, że zawsze będzie "cacy", że zawsze będzie wszystko się udawało i że będzie lekuchno. Ale nie jesteś przecież sam!! Więc nic się nie bój i bierz się za siebie!

Raz jeszcze dziękuję Ci za list i proszę - nie zostawiaj takich słów na wyjątkowe okazje. Dawaj je bez okazji! A co!! Stać Cię, bądź rozrzutny - o ile Twoje serce czerpie z serca Bożego, to istnieje w Tobie źródło niewyczerpane.

Trzymaj się dzielnie!!!

TWÓJ ANIOŁ M.

Doroczny Odpust Parafialny

ODPUST I RELIKWIE

W dniu 7 października, podczas uroczystej Sumy odpustowej parafia nasza otrzymała relikwie błogosławionego Alfonsa Marii Mazurka. Relikwie te podarowali nam: generał Zakonu Karmelitów Bosych w Polsce i Zarząd Główny Stowarzyszenia Charytatywnego im. bł. Urszuli Ledóchowskiej.

Być może nasuwa się komuś pytanie - co to są relikwie? Otóż najprościej można powiedzieć, że wyraz ten po łacinie oznacza szczątki, pozostałości. W rozumieniu Kościoła są to właśnie takie szczątki ciała należące do osoby wyniesionej do chwały ołtarzy, czyli świętego lub błogo-

ślawionego. Relikwiami mogą być również przedmioty, które taka osoba używała, lub które miały z nią bezpośrednią styczność. Nasze relikwie są taką częścią ciała błogosławionego.

Na zakończenie tej informacji konieczne jest jeszcze jedno drobne wyjaśnienie, abyśmy nie popadli w nadmierną euforię i gorliwość czci wobec relikwii. Trzeba pamiętać, że cześć oddawana relikwiom jest tak zwanym kultem względnym. W rzeczywistości, nie oddaje się czci relikwiom, jako takim, ale osobie, która była z nimi związana.

KFAD

PREZENT URODZINOWY

z małżonkami Różą i Piotrem, uczestnikami narodowej pielgrzymki do Rzymu, rozmawiają Irena i Mietek

Od kiedy jesteście Państwo mieszkańcami naszej parafii?

Mieszkamy tu od roku 1986 i cały czas na Przylesiu.

Czy moglibyście zdradzić, która to z kolei parafia w waszym życiu?

Trzecia i to zarówno dla mnie, jak i dla męża. U mnie pierwszą była parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy, a u męża św. Marcina i Mikołaja, czyli bydgoska Fara, następne - św. Józefa w Bydgoszczy i obecna Matki Bożej Królowej Męczenników były już wspólne.

Byliście Państwo w Rzymie. Czy był to wasz pierwszy wyjazd zagraniczny, czy kontynuacja tradycji wyjazdów rodzinnych?

Nic z tych rzeczy. W okresie naszej młodości byliśmy w różnych miejscach. W okresie małżeństwa to był nasz czwarty wyjazd.

Dlaczego wybraliście akurat Rzym, a nie jakieś inne miejsce?

Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo, bo jest przecież Rok Jubileuszowy, a wyjazd to wspólny prezent urodzinowy na nasze 50-lecie życia. Jesteśmy z tego samego rocznika.

Z jaką grupą jechaliście?

Pojechaliśmy z Pielgrzymką Narodową organizowaną przez "Caritas" Archidiecezji Gnieźnieńskiej, z grupą, której głównym organizatorem była parafia pw. św. Jana na Fordonie, a odpowiedzialnym był ks. Przemysław Książek.

Skąd nadszedł pierwszy sygnał o możliwości wyjazdu, poza oczywiście kalkulacjami finansowymi?

Źródłem były ogłoszenia w naszej parafii. Przeczytaliśmy ogłoszenie w gablotce w naszym kościele parafialnym, skontaktowaliśmy się z organizatorem. Później były jeszcze spotkania organizacyjne i zdecydowaliśmy się.

Skąd pochodzili chętni do wyjazdu?

Najwięcej osób było z Bydgoszczy, ale były też z Łobżenicy, Wągrowca, Trzemeszna, czy nawet z Gdańska i Jeleniej Góry.

Jak liczna grupa pojechała?

Jechał pełen 47-osobowy autokar. Wyjechaliśmy 2 lipca br. Pielgrzymka rozpoczęła się Mszą św. o godz. 12.00 w Starym Fordonie, a o 13.00 był wyjazd. Podjechał przepiękny, nowoczesny autokar z pełnymi wygodami z typu tzw. "aeroplanów".

Jaką trasę jechaliście?

Ze Starego Fordonu jechaliśmy do Gniezna. Tam dosiadła grupa pielgrzymów. Potem była Września, Wrocław i Kudowa Zdrój, gdzie byliśmy na przejściu granicznym około 21.00. Potem był nocny przejazd przez Czechy, później Austrię, aż do Wenecji.

Jak odbywał się przejazd przez granice?

Pokonywanie przejść granicznych odbywało się bardzo sprawnie. Na naszej polsko-czeskiej granicy trwało to około 15 minut. Po czterech

godzinach dotarliśmy do granicy czesko-austriackiej. Tam zaskoczył nas funkcjonariusz, bo w rozpiętym mundurze wszedł do autokaru, otarł pot z czoła i po niemiecku oznajmił, że jesteśmy 324 grupą i życzy nam wszystkiego najlepszego. To była cała odprawa. Przejście austriacko-włoskie było w Tarvisio, blisko granicy chorwackiej. Trudno o nim coś powiedzieć, bo przejechaliśmy je bez zatrzymywania się. Po prostu skończyły się napisy w języku niemieckim, a zaczęły włoskie. Po tym wiedzieliśmy, że jesteśmy już we Włoszech.

Czy tam była jakaś wydzielona ścieżka dla autokarów?

Nic z tych rzeczy. Tam granica charakteryzuje się tym, że stoi obok więcej TIR-ów. Dla resz-

na parking przez lagunę nad Adriatykiem tak płytkim w tym miejscu, że wchodząc około kilometra do morza, woda sięga po kolana i można łowić ostrygi. Po dojechaniu na parking czekało nas pierwsze zaskoczenie, ba, nawet szok. Wyjeżdżaliśmy z kraju, gdzie temperatura była +14 stopni Celsjusza i lekki deszczyk. Autokar był z pełną klimatyzacją, więc dopiero po wyjściu poczuliśmy co to znaczy 50 stopni ciepła. Jednak czas nagle i trzeba było iść na Plac św. Marka.

Pomimo, że gorąco, to udając się do Katedry św. Marka za bardzo rozbierać się nie było można?

No nie, tam do miejsc sakralnych nie może wejść mężczyzna w krótkich spodniach, czy



ty autostrada otwarta, nie stwarzająca problemów z przejazdem.

A widoki podczas przejazdu przez Alpy?

Przepiękne i niepowtarzalne. Przez około 60 kilometrów na terenie Włoch jedzie się w górach, obok szczytów sięgających 3000 metrów. W pewnym momencie Alpy kończą się, jakby odcięte. Nie ma czegoś takiego jak pagórki. Zaczyna się równina i winorośle.

Dalsza trasa to już teren Włoch?

Czekał nas dojazd do Wenecji, ale najpierw do tzw. Wenecji "przemysłowej", która znajduje się o wiele wcześniej, niż ta Wenecja stara, którą zwiedza się z takim zainteresowaniem. Leży ona dużo dalej i tam dotarliśmy około 10.00 rano. Podróż trwała zatem około 20 godzin "non stop".

Wenecja to było pierwsze miejsce godne zwiedzania?

Tak. Przewodnikiem była Polka, która wyszła za mąż za Włocha. W pierwszej kolejności zwiedzaliśmy Wenecję, potem Padwę. Wenecję zwiedzaliśmy częściowo z autokaru, jadąc

szortach, a kobieta z obnażonymi ramionami. Ten zwyczaj obowiązuje w całych Włoszech.

A gdy ktoś zwiedzając jest za bardzo "rozebrany"?

Wolontariusze mają takie prostokątne chusty, które zakłada się na ramiona bądź przepasuje w pasie, zależnie od potrzeb.

A jak to jest u nas w kraju, w parafii to każdy widzi ...

Rzeczywiście, daleko nam do właściwego ubioru w świątyni. Takie zachowanie - nieodpowiedni strój - nie da pogodzić się to z tradycją i myśleniem chrześcijanina.

Jakie wrażenia z Wenecji?

To miejscowość, w której czas się zatrzymał. Miasto w zasadzie jest bez samochodów, bez spalin, bo drogi są wodne. Są wąskie ulice, ale to są chodniki. Poza tym masa sklepów i słynne kolorowe szkło weneckie, z którego wyrobu Wenecja słynie stosując przy jego wyrobie specjalną technologię. Mnóstwo kanałów i domy w nich zanurzone.

Czy te domy rzeczywiście stoją na drewnianych palach?

Tak, rzeczywiście stawiane są na drewnianych palach, co jest naprawdę interesującym sposobem budowania.

Później musiał być Plac i Katedra św. Marka?

Tak, przepiękny Plac z katedrą. Mieszanka różnych stylów architektonicznych, nie tylko europejskich, ale i orientalnych. Przepiękna architektura i świadectwo bogactwa i światowej kultury. Zaś w katedrze św. Marka są przepiękne mozaiki, bardzo dużo złota i czerwieni. Robi to niesamowite wrażenie. Zaskoczeniem dla nas była nierówna posadzka w Katedrze, która w całej tej ogromnej budowli jest pofałdowana, jak fale morskie i różnica jej poziomów dochodzi do około metra. Szkoda tylko, że słynny zegar ze znakami Zodiaku był w remoncie.

Czy będąc w tej świątyni daje się odczuć, że to miejsce szczególne?

Tak, miejsce to pomimo przestrzeni sprzyja kontemplacji. Jednocześnie ma się świadomość jego szczególnej roli, bo przecież aż dziewięciu papieży wywodziło się z Wenecji będąc Patriarchami tej Katedry. Ostatnim z nich był Jan Paweł I, poprzednik naszego papieża.

Środkami komunikacji w Wenecji są gondole?

Najważniejsze są oczywiście gondole. Masowa, ale i wycieczkowa komunikacja to tramwaje wodne. Mieliśmy przyjemność płynąć takim środkiem lokomocji głównym kanałem Wenecji, czyli po kanale Grande. Inne trasy komunikacyjne to wspomniane już uliczki-chodniki i mnóstwo mostów nad kanałami.

Następny przystanek Pielgrzymki to ...

Padwa, leżąca około 70 kilometrów dalej. Musieliśmy się spieszyć, ponieważ wszystkie kościoły we Włoszech otwarte są do godz. 19.00. Po tej godzinie nie ma mowy o jakimkolwiek wejściu. Po tej godzinie pielgrzymi są po prostu wypraszani ze świątyni bez względu na jej charakter.

Zdążyliście?

Zdążyliśmy. Zajechaliśmy na parking dla nas przeznaczony mając obok - ogromny, podobno największy w Europie - plac okolony masą pomników, jak się okazało, przedstawiających fundatorów i profesorów Uniwersytetu Padewskiego. W pobliżu był kościół św. Justyny, piękna gotycka budowla z czerwono-żółtej cegły. Jednak naszym celem był kościół św. Antoniego z Padwy. Tam skorzystaliśmy z bocznej kaplicy na dziedzińcu uczestnicząc we Mszy św., pierwszej we Włoszech. Po niej nastąpiło zwiedzanie Sanktuarium i pokłon relikwii świętego, którymi są jego język i krtań.

A jakie wrażenie zrobił na was Uniwersytet?

Zwiedzaliśmy go i osobiście byłem zaskoczony. Myślałem, że to coś ogromnego, a dla mnie wyglądał jak zwykły dom mieszkalny. To są w zasadzie małe budynki, choć widać aule, dziedzińce, krużganki. Byliśmy również w najstarszej części, z roku 1224.

Dalszy etap to?

Nocleg nad Zatoką Wenecką w wypoczynkowej miejscowości Lido di Jésoło. Tam, pomi-

mo że była już godzina 23.00 mogliśmy wykpać się w ciepłym Adriatyku. Skorzystaliśmy z okazji.

Po należnym wypoczynku był kolejny dzień.

Pobudka była o 6.00 i po śniadaniu nastąpił wyjazd do odległego około 400 km Loretto. Całkowita zmiana krajobrazu, temperatury, bo to przecież południe Włoch. Na miejscu dominuje Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej - na samym szczycie góry. Sanktuarium zbudowane jest jako twierdza, z murami obronnymi dookoła. Zanim jednak tam dotarliśmy kolejne zaskoczenie dla nas. Przed wejściem tablica informacyjna, że takie samo Sanktuarium znajduje się w Polsce, w Częstochowie. Po dotarciu na miejsce w bocznej kapliczce odprawiona została kolejna Msza św. Po Sanktuarium oprowadził nas Franciszkanin - Polak. Wewnątrz tego Sanktuarium jest jak gdyby drugie, małe Sanktuarium bardzo ważne - Domek z Nazaretu, przeniesiony stamtąd najpierw do Chorwacji, później do Loretto w obawie przed zniszczeniem przez pogan. To jest autentyczne miejsce, gdzie człowiek ma świadomość, że znajduje się u samych korzeni chrześcijaństwa, znajduje się w domu rodzinnym samego Jezu-



sa. Tego wrażenia nie można ani opisać, ani opowiedzieć. To po prostu trzeba przeżyć, trzeba tam być. W Loretto jest poza tym więcej do zobaczenia. Byliśmy dłuższy czas w kaplicy polskiej, gdzie jest "szmat naszej historii" zaklęty w obrazach, takich jak: Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem, Cud nad Wisłą, Zaślubiny z Bałtykiem, Matka Boska Częstochowska. i wiele innych wspomnień. Na uwagę zasługuje również figura Matki Bożej. Obecna jest wierna repliką, wykonaną z drewna cedro-

wego pozyskanego z ogrodów watykańskich. Oryginalna figura spłonęła podczas pożaru w 1922 roku. Też była wykonana z cedrowego drewna z cedru libańskiego.

Co było po Loretto?

Z Loretto pojechaliśmy jeszcze bardziej na południe na nocleg do San Severo. Tam dotarliśmy około 23.00. Tak jak poprzedniego dnia i o tej porze było bagatela + 37 stopni ciepła. Piękne miejsce i bardzo serdeczni, gościnni ludzie. Zupełnie inaczej niż na północy Włoch.

Potem był zasłużony nocleg, a od rana kolejna podróż.

Tak, był to kolejny dzień pobytu - 5 lipca i w planie mieliśmy dwie miejscowości. Najpierw udaliśmy się do San Giovanni Rotondo, miejscowości, gdzie żył i pracował błogosławiony Ojciec Pio. Miejscowość ta to pięknie położone, jakby przyklejone do zbocza góry miasteczko. Najważniejsze w nim to - Sanktuarium o. Pio z jego grobem i wielki kompleks szpitalny, zbudowany z inicjatywy bł. tzw. Dom Ulgi w Cierpieniu. Tam właśnie, w kaplicy w której odprawiał błogosławiony mieliśmy Mszę św. Razem z nami uczestniczyli w niej pielgrzymi włoscy i wspólnie przyjęliśmy Komunię świętą pod dwoma postaciami. Po Mszy św. udaliśmy się do grobu Ojca Pio - miejsca przytulnego i sprzyjającego, jak mało które, medytacjom i kontemplacji. Panowała cisza i było dużo modlących się tam pielgrzymów. Odwiedziliśmy też celę błogosławionego, a w niej jego chustki, rękawiczki, które nosił na ranach - stygmatach. Zresztą w całym kościele jest mnóstwo przedmiotów, z którymi był związany o. Pio - jego konfesjonał, ławka na chórze, w której się modlił itp. Po zwiedzeniu tego Sanktuarium nastąpił wyjazd w kolejne miejsce.

Tym razem było to?

Kolejne to Monte San Angelo, czyli Góra Michała Archanioła. Wjeżdża się tam bardzo wąską drogą na sam szczyt góry, z której rozlega się cudowny widok na odległy o około 20 km Adriatyk. Sanktuarium Michała Archanioła jest bardzo stare, bo sięga swym rodowodem roku 492, kiedy to po raz pierwszy ukazał się Archanioł. Ukazywał się w sumie czterokrotnie. Jest to jedyne Sanktuarium bezpośrednio jemu poświęcone. Mieści się w pieczarze. Ze szczytu góry schodzi się w jej wnętrzu po schodach liczących 83 stopnie. Kościół ten nie jest konsekrowany, bo jak głosi tradycja biskupi chcieli to uczynić kilkakrotnie, lecz Archanioł Michał zawsze ich od tego odwodził, gdyż jak dawał do zrozumienia, jest to jego miejsce. Ciekawostką jest również fakt, że w miejscu tym był św. Franciszek, ale nie przestąpił progów tego kościoła mówiąc, że nie czuje się godnym być razem z Archaniołem Michałem w jednym miejscu i to jego miejscu.

Zwiedzając te dwa miejsca, tak ważne dla chrześcijan to dosyć przeżyć na ten dzień?

W zasadzie tak. Opuszczając Sanktuarium Michała Archanioła przejechaliśmy całą Manfredonię kierując się na Neapol i dalej w stronę Rzymu. Przejeżdżaliśmy w pobliżu Monte Cassino, jednak nie byliśmy w tym miejscu. Było je widać z bliska, bo jechaliśmy tą samą drogą, którą szły wojska alianckie. Dojechaliśmy do Rzymu, a właściwie na jego przedmie-

ścia, bo do samego miasta był jeszcze spory kawałek drogi. W Santa Cecylia mieliśmy nocleg. To był ostatni nocleg przed tym najważniejszym, przed spotkaniem z Ojcem świętym.

Pozostał odpoczynek i rano szybko nastąpił wyjazd?

Rano szybko, tak jak to było w naszej tradycji, chcieliśmy już ruszać 4.00, czy 5.00. Jednak Włosi przekonali nas, że nie jest to konieczne. Zabraliśmy ze sobą śniadanie i niezbędne rzeczy i ruszyliśmy w drogę. Po przyjeździe do Rzymu i zaparkowaniu autokaru udaliśmy się w stronę Placu św. Piotra. Obawialiśmy się trochę tłumu, braku możliwości zajęcia dobrego miejsca. Tam jednak wszystko było naprawdę dobrze zorganizowane. Wielu wolontariuszy kierowało pielgrzymów w odpowiednie miejsca i wskazywało drogę. Później oczekiwali nas karabinierzy, przejście przez bramkę i zajęcie miejsca w sektorze. Wchodziliśmy tam o 6.45 i zajęliśmy miejsce przy samej barierce. Spotkanie było o 8.00, więc oczekiwaliśmy na ten moment słuchając w międzyczasie 7 minutowego "koncertu" kurantów watykańskich. Następnie rozpoczęła się Msza święta celebrowana przez Ojca świętego ...

Jak to się przeżywa w tym miejscu?

Mocno, wewnątrz. Czuje się tą łączność bliską z Papieżem. Plac św. Piotra to miejsce szczególne, ale i miejsce o bardzo dobrej akustyce. Słowa Ojca świętego, dzięki odpowiedniemu nagłośnieniu, są doskonale słyszane w każdym miejscu bez pogłosu. Ponadto zainstalowano wiele telebimów, na których można było widzieć z bliska co się dzieje. Oczywiście, że i lornetki były potrzebne, bo to jednak inaczej. Co ciekawe, podczas spotkania, szczególnie na powitanie były oklaski, ale w czasie, gdy Papież mówił nikt mu nie przeszkadzał.

Czy odczuwa się obecność wielu ludzi zebranych na Placu św. Piotra, tak jak podczas spotkań z Papieżem w Polsce?

Nie, to wszystko było tak zorganizowane, że z każdego miejsca można było wyjść, czy wejść do sektora, że wewnątrz niego nie czuło się tłumu.

Po Mszy świętej nastąpiło oczekiwanie na przejazd Papieża. Jak to się odbywa?

Samochód podjeżdża z boku pod sam baldachim. To jest zupełnie inny pojazd, niż ten, znany nam z pielgrzymek zagranicznych. Wsiada Papież, zajmuje miejsca ochrona i ruszają. Wszystko dobrze zorganizowane, dopięte na przysłowiowy "ostatni guzik".

Jak blisko Was przejeżdżał Papież?

Bardzo blisko, bo tuż obok, jadąc był lekko pochylony i zwrócony w naszym kierunku. Patrzył na nas i pozdrawiał. Trzeba przyznać, lepiej to przeżyłem i widziałem więcej niż w ubiegłym roku w Bydgoszczy.

I jak taki przejazd się kończy?

Papieski samochód objeżdża wszystkie wyznaczone dróżki, wjeżdża w bramę pałacu papieskiego i cisza. Przejazd kończy się, plac milknie. Karabinierzy otwierają sektory i można się rozchodzić.

I tak definitywnie to już koniec wszystkiego?

No, nie zupełnie wszystkiego. Koniec spotka-

nia, jednak Pielgrzymka miała dalsze swe cele. Przed nami była Bazylika św. Piotra, jego grób. Po południu zaplanowane było kolejne spotkanie. Również drugi dzień w Rzymie to czas związany z Narodową Pielgrzymką.

Papież przejechał i co dalej?

Po przejeździe Ojca św., było zaraz pole popisu dla zespołów muzycznych, ludowych itp. Zrobiło się jednym słowem wesoło.

"Góralu, czy ci nie żal" było?

Oczywiście że było.

Dobrze, to porozmawiajmy o programie popołudniowym?

Kolejne spotkanie na Placu św. Piotra zaplanowane było na godz. 18.00. Takie bardziej



rozrywkowe, choć zakończone Mszą świętą.

Czy wróciście do tego samego sektora?

Przyszliśmy już o godz. 16.00, tak zresztą było nam mówione. Mogliśmy iść do tego samego sektora, ale wybraliśmy inny. Nie wiedzieliśmy, że Papież też będzie przejeżdżał. Zapowiedziane były występy zespołów, m.in. "Śląsk", "Mazowsze". Był również Krzysztof Krawczyk, Joško Broda ze swoją trąbicą i inni. Spotkało nas wyróżnienie, gdyż Papież postanowił zrobić nam niespodziankę. Zamiast przybyć o godz. 19.00 wspólnie z nami i naszymi kardynałami: Glępem i Macharskim słuchał koncertu. Po tym oficjalnym koncercie na Placu odbywały się zakończenie koncerty w różnych miejscach.

Czy oprócz Polaków były na Placu jeszcze inne narodowości?

Obok nas byli po południu Indonezyjczycy. Różniła nas odwrotność barw we flagach narodowych. W naszym sektorze innych narodowości nie było, choć podobno byli też Litwini, Białorusini.

Po tych przeżyciach był kolejny dzień tej Jubileuszowej Pielgrzymki Narodowej. Co było w programie?

Kolejny dzień to były spotkania modlitwne w

wyznaczonych dla każdej grupy rzymskich katedrach. Nas przyporządkowano do grupy pielgrzymów z Polski północno-zachodniej. Mieliśmy odbyć spotkania w bazylice Santa Maria Maggiore. Jednak jak się okazało byliśmy najliczniejszą grupą i zmieniono nam na bazylikę św. Jana na Lateranie. Trzeba było więc jechać na Lateran.

Tam głównym nabożeństwem była Msza święta?

Centralnym punktem była Msza św., którą celebrował dla nas abp Henryk Gulbinowicz, a kazanie głosił bp Ignacy Jeż, ordynariusz diecezji Kamiąsko-Koszalińskiej. Warto dodać, że Jubilat, obchodzący w tym roku 50-lecie kapłaństwa. Podczas kazania przedstawił nam swoją drogę kapłańską. Bazylika na Lateranie zrobiła na nas wrażenie. Ogromna i przepiękna.

Przekraczaście Drzwi Święte?

Oczywiście. Przechodziliśmy przez nie zarówno w Katedrze św. Piotra, jak i na Lateranie.

Co jeszcze zwiedziliście będąc w Rzymie?

Bazylikę św. Piotra, grób św. Piotra, bazylikę na Lateranie. Prócz tego Koloseum, Panteon i kilka pomników po drodze, piękne fontanny. Choć głównie to był raczej czas modlitwy.

Rzym to był ostatni punkt pielgrzymki?

Po drodze do domu zostały nam według programu trzy miejsca do odwiedzenia.

Co to za miejsca?

Pierwszym z nich był Asyż. Przepięknie położona miejscowość, perła średniowiecza. Tam oczywiście centralny punkt dla nas to Sanktuarium i grób św. Franciszka. Przybywając na miejsce byliśmy mile zaskoczeni. W Asyżu odbywała się jakaś konferencja i byli tam obecni biskupi: Tadeusz Gocłowski i Jan Szłaga. Było to bardzo miłe spotkanie. Tam też mieliśmy w dolnym kościele Mszę świętą. Później odwiedziliśmy grób św. Franciszka, oglądaliśmy słynne freski, które w rzeczywistości wcale nie są tak piękne, jak na folderach, czy w telewizji. W Asyżu jest jeszcze dużo śladów zniszczeń po pamiętnym trzęsieniu ziemi. Odwiedziliśmy również Porcunkulum, kapliczkę, gdzie na pustyni, na polu działał św. Franciszek. Tam również, co ciekawe, trafiliśmy na Polaka rodem z Katowic. No i czas było żegnać miasto św. Franciszka.

Gdzie wypadła kolejny postój?

Kolejny postój to nocleg w takiej małej miejscowości. Na drugi dzień pierwszym miejscem była Siena. Tu zaskoczyła nas piękna, różowobiałoczarne katedra wykonana w całości z marmuru. W katedrze tej relikwie św. Katarzyny Sienieńskiej - głowa świętej. Święta Katarzyna, to jedna z dwu kobiet, które otrzymały tytuł Doktora Kościoła.

Dalszy etap to?

To ostatnie miasto które zwiedzaliśmy, bardzo bogata Weronia. Miasto, jak mówi przysłowie, zakochanych, miasto, w którym Szekspir umiejscowił parę kochanków - Romea i Julię. Weronia posiada arenę na wzór rzymskiej, w której do dzisiejszego dnia działa teatr. Szokuje bogactwo tego miasta, bo to trudno sobie wyobrazić, aby ulice były wykładane marmurem, ba

nawet kratki ściekowe są marmurowe. Po tym "przystanku" nastąpił odjazd do kraju i powrót do codziennej rzeczywistości.

Jakie pozostało największe przeżycie z tej Jubileuszowej Pielgrzymki Narodowej?

Najważniejszy moment to Msza święta na Placu św. Piotra celebrowana przez Papieża i spotkanie z nim. Oczywiście to nie wszystko, bo i moment przechodzenia przez Drzwi Święte, i pobyt przy grobie św. Piotra, i wszystkie sanktuarium po drodze. To był taki przegląd, takie duchowe przejście od początków, od powstania chrześcijaństwa do jego obecnych czasów. To dało taką możliwość zobaczenia ogromu, ciągłości i wielkiej kultury chrześcijaństwa i Kościoła.

Wróćmy zatem jeszcze do Rzymu. Jakie było wrażenie ze spotkania dwóch Apostołów - pierwszego, św. Piotra i obecnego - Jana Pawła II?

Grób świętego Piotra jest tak trochę mało dostępny, choć szkatułkę z relikwiami widać zarówno z góry, jak i z dołu, jak wejdziesz do podziemi. Ma się wrażenie, że te szczątki, te relikwie tam są, i świadomość, że jest się blisko tego, który 2000 lat temu został tym pierwszym. Został, bo nadał mu to sam Jezus Chrystus. To są naprawdę te pierwsze korzenie, a może nawet pędy, które rozrosły się na cały świat zgodnie z poleceniem, nakazem Jezusa.

A obecny Apostoł?

No cóż, wiadomo, że znamy go wszyscy. To ten, który łączy to byłe z obecnym, który kontynuuje dokładnie dzieło nakazane Piotrowi. Wewnątrz ma się świadomość tej ciągłości i nieprzemijalności dzieła Chrystusa.

A co uważacie Państwo na temat pomysłu odprawienia Mszy św. w Koloseum. Czy to pomysł Polaków?

Oczekiwaliśmy tego. Jednak prawdopodobnie blokowanie miejsca doprowadziło do zaniechania realizacji tego pomysłu.

Czy spotkaliście się z tymi blokującymi?

Nie, byliśmy w Koloseum, ale w tym czasie nikogo blokującego dostępu tam nie było.

Czy Koloseum może się w pewnym sensie kojarzyć jako wielki obóz śmierci dla chrześcijan z tamtego okresu?

W pewnym sensie może tak. Jako miejsce śmierci to na pewno, bo przecież zostało zbudowane w celu "rozrywki", a tą w tych czasach była śmierć "aktorów". Zarówno w zmaganiach człowieka z człowiekiem, jak i ludzi ze zwierzętami. To taka niezrozumiała dla nas forma "zabawy", i im tragiczniejsza śmierć pokonanego, tym większa radość oglądających. Dopiero słynne słowa mnicha wstępującego na arenę z okrzykiem "Ludzie, czy wy wiecie, co czynicie?" położyły kres dotychczasowemu przeznaczeniu tego obiektu. Mnie jednak zafascynowała strona techniczna budowli. Obiekt zbudowany w 72 roku naszej ery, który mógł pomieścić 80 tys. ludzi można było opuścić w ciągu 20 minut, a również w takim samym mniej więcej czasie całą widownię zalać wodą i pozorować walki morskie. To coś niewyobrażalnego, nawet na obecne czasy.

Byliście w Rzymie w tak ważnym czasie Roku Jubileuszowego. Może coś Was zaskoczyło,

tak pozytywnie, lub negatywnie?

Chciałoby się wiele zobaczyć w tym historycznym i starożytnym miejscu. Program jednak był tak napięty, że nie można było iść, dokąd by się chciało. To były tylko z góry zaplanowane miejsca i na "prywatne" zwiedzanie nie było czasu. Poza tym, nie poruszaliśmy się tam autokarem, tylko pieszo. "Na plus" mnie najbardziej zaskoczył taki zabytek, jakim jest Panteon. Miejsce z czasów jeszcze pogańskich zaadaptowane na kościół. To rotunda o wysokości 43,5 metra, i takim samym promieniu z otworem pośrodku, w którym widać niebo. Zupełnie inny charakter przeznaczenia budowli, a jednak cel sakralny. Takie przenikanie się starożytności i pogańskich zwyczajów z chrześcijaństwem.

Czy chcielibyście jeszcze raz tam jechać?

Oczywiście, ale nie z pielgrzymką, a tak zupełnie prywatnie, tak czysto turystycznie, aby dużo zobaczyć. Pielgrzymka tego nie gwarantuje, bo to przecież inny cel. Jednak trzeba by-



łoby bliżej poznać historię starożytnego Rzymu, jak i Kościoła. Wtedy człowiek tak przygotowany lepiej pojmuje to, z czym się tam styka.

Piliście będąc tam kawę "Cappuccino"?

Nie. Ostrzeżono nas przed wyjazdem, że Włosi piją bardzo słabą kawę. My do takiej nie jesteśmy przyzwyczajeni. Gdy chce się u nich wypić kawę taką jaką my pijemy to trzeba zamówić "Cafe Americano".

A spaghetti?

Tak, codziennie. To było podstawowe nasze menu. Oni tego jedzą dużo. Zresztą makarony są tam podstawowym daniem pod różnymi postaciami i o różnych kształtach. Ich takie ciekawe danie - to makaron z tuńczykiem. Oczywiście makaron ten jest schłodzony, bo pewnie gorącego to nikt by z rybą nie przełknął.

A jak reagowano na słowo "Polacco"?

Zupełnie normalnie. Odnosił się do nas nor-

malnie, bez okazywania zdziwienia, czy sensacji.

Przepraszamy za niedyskrecję, ale ile należy mieć pieniędzy, aby skorzystać z takiej pielgrzymki?

Byliśmy zaskoczeni, bo naszym zdaniem, aż tak dużo nie wydaliśmy. Koszt pielgrzymki wynosił 1500 zł od osoby, plus tzw. kieszonkowe. W tej kwocie mieliśmy zapewnione podstawowe potrzeby, jednak parę groszy swoich trzeba było mieć na opłacenie wstępu do Koloseum czy Katakumb. Również każdy indywidualnie opłacał przejazdy metrem, czy autobusem. To nie były jednak wielkie sumy.

Co możecie poradzić przyszłym pielgrzymom na temat tamtych zwyczajów?

Pomimo, że mieliśmy zapewnione wyżywienie, to jednak należy pamiętać, że we Włoszech picie dostaje się tylko do śniadania. Podają wówczas kawę, czy kawę z mlekiem, zależnie od gustu. Nie ma tam zwyczaju podawania herbaty. Napoje trzeba kupować sobie samemu. Woda do kolacji jest w różnych cenach, zależnie od tego gdzie kupujemy. Można zapłacić 1000 lirów, ale można i 3000, co na nasze warunki wychodzi 6 złotych, czyli drogo. Trzeba również pamiętać o zwyczajach w kawiarenkach, czy innych lokalikach tego typu. Gdy chcemy się napić, lub coś przekąsić tanio, to nie należy siadać. Za sam fakt skorzystania z miejsca siedzącego płaci się od 40 do 50 procent drożej, niż podaje cennik. Korzystając z komunikacji miejskiej należy wykupić bilety całonocowe, które są znacznie tańsze od jednorazowych. Pamiętać też należy, a i Włosi ostrzegają, że i u nich są kieszonkowcy w środkach komunikacji.

Czy można tam się spotkać z informacją w języku polskim?

Tak i to zarówno w Rzymie, jak i w wielu innych miastach Włoszech można dostać sporo informatorów, mapek itp. rzeczy w naszym języku. Nie załatwia to oczywiście pełnej informacji.

Czyli mimo wszystko warto również znać język?

Oczywiście, jeśli nie w pełni, to na tyle, aby zrozumieć podstawowe pojęcia. Zresztą we Włoszech przy dużych miastach, miejscowościach, czy ciekawszych obiektach są tablice informacyjne z wiadomościami o tym miejscu. Gdy w ogóle nie znamy języka, stają się one dla nas bezużyteczne.

Może tak kończąc. Ile kilometrów przebyliście?

To było prawie 5200 km, z czego po Włoszech około 2500 km.

Ile dni trwał wyjazd?

Wyjazd, jak mówiliśmy nastąpił 2 lipca w południe, a przyjazd 11 lipca, również w godzinach południowych.

Dziękujemy za rozmowę, Życzymy jeszcze wielu takich wyjazdów.

Tekst rozmowy opracował KfAD. Tekst nie jest autoryzowany.

Od redakcji: Rozmowę przeprowadzono 7. sierpnia 2000 roku w Bydgoszczy w mieszkaniu pielgrzymów, którzy udostępnili nam również pamiątkowe fotografie. Dziękujemy.

KOŚCIÓŁ ORMIAŃSKI

W Kościele ormiańskim Maryja odgrywała od samego początku rolę wyjątkową. Ormianie czczą Ją jako: Pośredniczkę, Panią Kościoła, Królową Armenii, Królową wszechświata, Nadzieję narodu i Nadzieję wszystkich chrześcijan. W każdej dosłownie okoliczności szukają Jej ratunku i pośrednictwa.

ŚWIĘTA MARYJNE

Kalendarz liturgiczny Kościoła ormiańskiego jest skomplikowany. Większość uroczystości i świąt nie ma ustalonych konkretnych dat, a najważniejsze uroczystości Pańskie, jak i Maryjne obchodzone są w niedziele.

Mając to na uwadze święta Maryjne można podzielić na dwie grupy: stałe i ruchome.

Do stałych świąt należą Wejście Pana do świątyni (Ofiarowanie) - 1 lutego, Zwiastowanie - 25 marca, Narodzenie Maryi - 8 września, Ofiarowanie Maryi w świątyni - 21 listopada i Niepokalane Poczęcie Maryi - 8 grudnia.

Do ruchomych świąt Maryjnych należą zaś: Wniebowzięcie Błogosławionej Dziewicy - niedziela między 12 a 18 sierpnia, Znalezienie szat Maryi - szósta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego, Przeniesienie paska Maryi z Jerozolimy do Konstantynopola - trzecia niedziela po Wniebowzięciu.

Najważniejszym świętem Maryjnym jest Wniebowzięcie. Poprzedza je czterdziestodniowy post, po nim obchodzi się oktawę⁽¹⁾. Szczególnym dniem tygodnia poświęconym Matce Bożej jest środa. Według tradycji Ormian w środę właśnie dokonało się Wcielenie Pańskie.

MARYJA W EUCHARYSTII

W liturgii Mszy św. tego Kościoła Maryja jest przyzywana i wspominana na różne sposoby. Jeszcze przed rozpoczęciem liturgii, kapłan i diakon ubrani w szaty modlą się w zakrystii słowami: "Przez wzgląd na Świętą Bożą Rodzicielkę wysłuchaj Panie nasze prośby i zbaw nas. Święta Boża Rodzicielka i wszyscy święci niech będą naszymi orędownikami u Ojca Niebieskiego, aby zechciał okazać nam Miłosierdzie i zbawił swoje stworzenia". Maryja wspominana jest również podczas okadzania darów, kiedy wierni stojąc śpiewają hymn kończąc go słowami: "Przez wstawiennictwo Dziewicy, Twojej Matki, przyjmij Panie prośbę Twoich sług". Tak zwany Hymn Kościoła śpiewany po ofiarowaniu również kończy się słowami wspominającymi Maryję: "Święty Kościół uznaje czystą Dziewicę Maryję, Matkę Bożą, dzięki której zostały nam dane: Chleb nieśmiertelności i Kielich radości. Chwalcie Ją poprzez śpiew kościelny".

W centralnym momencie Mszy św., odmawia się niezmienną anaforę; przed prze-

istoczeniem: "On naprawdę, Pan Jezus i Bóg prawdziwy, stał się człowiekiem z Matki Bożej, Świętej Dziewicy Maryi, przebył wszystkie koleje życia ludzkiego pozostając wolnym od grzechu".

Ponadto Maryja wspominana, lub przyzywana jest w Credo, prefacji, oracjach i ostatni raz we Mszy św. przed modlitwa "Ojcze nasz".

LITURGIA GODZIN

W ormiańskiej Liturgii Godzin Maryja przyzywana jest jako Orędowniczka we wszystkich możliwych ludzkich potrzebach, oraz jako Orędowniczka w modlitwach za zmarłych, Niech świadczą o tym teksty niektórych modlitw.



Oto modlitwa rozpoczynająca Jutrznię: "Módlmy się do Pana o Pokój, aby On, Pan Bóg, poprzez Orędownictwo Świętej Bożej Rodzicielki wysłuchał głosy naszych modlitw".

Zaś codziennie, po Nieszporach, odmawia się modlitwę maryjną: "Padamy nisko przed Tobą, Święta Boża Rodzicielko, błagamy Cię Niepokalana Dziewico, proś za naszymi duszami i błagaj Twego Jednorodzonego Syna, aby nas uwolnił od pokusy i od wszystkich naszych niebezpieczeństw, do końca naszego życia".

Z codziennymi - Jutrznią i Nieszporami - ściśle związany jest w liturgii ormiańskiej śpiew suplikacji⁽²⁾ "Święty Boże", po każdym wezwaniu odmawia się starożytną modlitwę pochodzącą z VI wieku: "O chwalebna i błogosławiona, zawsze święta Dziewico, Matko Chrystusowa, Matko Boga, Maryjo, przedstaw nasze prośby Twojemu Synowi a naszemu Bogu".

Ciekawe wyjaśnienie obecności Matki Bożej w Godzinach Kanonicznych⁽³⁾ przedstawił w komentarzu do brewiarza Jan z Odsum, wybitny Ojciec Kościoła ormiańskiego.

Według niego Maryja przez zrodzenie Zbawiciela uwolniła ludzkość od potępienia i dzięki temu doprowadziła nas, dzieci do Kościoła, a teraz występuje w roli Jego Matki"

SAKRAMENTY

I SAKRAMENTALIA ⁽⁴⁾

W liturgii sakramentów i sakramentaliów tego Kościoła Maryja, poprzez orędownictwo, zajmuje istotne miejsce. Oto przykład modlitwy odmawianej podczas sakramentu małżeństwa: "Ty, Matko życia, Dziewico, Królowo, Rodzicielko Boga, obdarz tę naszą Królową tu dziś stojącą Twoją wszechmocną łaską".

Tak jest w wielu innych przypadkach. Maryja zawsze przyzywana jest w sposób pośredni, bądź bezpośredni, jako Orędowniczka ludzi, Pośredniczka u Boga - poprzez Sweego Syna. Świadczy o tym przykład modlitwy z obrzędu pogrzebu "Boże, który kochasz nas ludzi, nasz Zbawco, przywołujemy Twe wielkie i wszechwładne Imię, poprzez prośby Świętej Twojej Rodzicielki i wszystkich świętych".

Również w obrzędach konsekracji kościoła i różnych stopni święceń Maryja ukazywana jest jako typ i pierwowzór Kościoła, i jako Dziewica dochowująca wierności zawsze Swojemu Boskiemu Oblubieńcowi.

PRZYGOTOWAŁ KFAD

Objaśnienia:

(1) oktawa Osiem świątecznych dni po ważnej uroczystości, bądź święcie, w których w dalszym ciągu przeżywamy tajemnicę tej uroczystości, czy święta.

(2) suplikacje - Pieśni błagalne śpiewane przez wiernych, zwykle w czasie nabożeństw błagalnych, oraz w czasie nieszczęść, klęsk żywiołowych itp. Najbardziej znana w naszym Kościele jest pieśń "Święty Boże, Święty Mocny".

(3) Godziny Kanoniczne - regularna modlitwa Kościoła odmawiana z brewiarza codziennie o ustalonych porach dnia. To samo co Liturgia Godzin.

(4) Sakramentalia - wszelkie poświęcenia i błogosławieństwa praktykowane w Kościele nie mające znamion sakramentu świętego np. błogosławieństwo dzieci, czy innych osób, pokropienie wodą, poświęcenie świec, różańców, czy innych dewocjonaliów.

Od autora:

Thumaczenia modlitw: o. Mariusz Paczowski OFM Cap.

W opracowaniu wykorzystano "Materiały do dyskusji na Kongres Mariologiczno-Maryjny w Niepokalanowie w 1999" (praca zbiorowa pod kierunkiem o. Sławomira Gajdy, Wydawnictwo OO. Franciszkanów, Niepokalanów 1999).

W następnym odcinku przedstawiono zostanie Kościół koptyjski.

Rok Wielkiego Jubileuszu to dla chrześcijanina wieloraka możliwość uzyskania odpustu zupełnego. Jedną z takich możliwości są tzw. Dni Jubileuszu dla poszczególnych parafii. Bydgoskie parafie swoje Dni przeżywają w Konkatedrze - świątyni wyznaczonej, jako Sanktuarium Jubileuszowe. Dla naszej parafii takim dniem był poniedziałek - 11 września 2000 roku.

Dlatego też spotkanie Sejmiku Parafialnego w dniu 5 września było poświęcone obchodom tego dnia. Jako, że jednym z elementów Jubileuszu jest pielgrzymka ustalono, że parafianie, którzy będą mieli siły i czas - część drogi do Konkatedry pokonają w pieszej pielgrzymce. Padło wtedy kilka propozycji trasy.

W wyniku dalszych ustaleń z Prezydentem miasta Bydgoszczy, Policją i Strażą Miejską wybrano jedną z nich, wiodącą od Ronda Kujawskiego ulicami: Solskiego, Ugory, Podgórną, Welnianym Rynkiem, Długą, Jana Kazimierza, Starym Rynkiem do Fary. Postanowiono, że po drodze pokłonimy się Matce Bożej Nieustającej Pomocy w Jej świątyni przy ul. Ugory.

W wyznaczonym dniu około godz. 16.15 spora grupa parafian wyruszyła z wyznaczonego miejsca, aby z modlitwą różańcową i pieśnią maryjną na ustach dotrzeć do Matki Piękną Miłości. Tak jak zaplanowano, wstąpiliśmy po drodze do Tej, która darczy nas Pomocą Nieustającą. Tam radośnie przyjął nas proboszcz parafii ks. Władysław Mielcarek. Bóg zapłać mu za ciepłe słowa, pamiętajmy o nim w naszych modlitwach.

Witam Was Drodzy parafianie z parafii Matki Bożej Królowej Męczenników. Idziecie dziś w Waszej Jubileuszowej pielgrzymce. Idziecie tak, jak idzie się w pielgrzymce przez życie. W drodze przez życie są różne stacje. Wy dziś idąc do Matki Piękną Miłości też zatrzymaliście się na takiej stacji u Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wstąpiliście do Matki czczony tu od 1922 roku, do świątyni, którą wybudował biedny lud Szwederowa przez dwa lata. Znać trud budowy, bo sami budowaliście świątynię. Człowiek zawsze garnie się do opieki Matki Bożej i jak mówi św. Bernard: "nigdy się nie zawiodł". Życie nasze jest ciągłym pielgrzymowaniem. To Wasze pielgrzymowanie Jubileuszowe jest przypomnieniem, że pielgrzymujemy do nieba. Pielgrzymujemy całe życie do Jezusa i Matki Najświętszej, bo to główny nasz cel i sens życia. Dlatego też wszystkie pielgrzymki mają w sobie tyle uroku i treści. Pielgrzymuję, podejmuję trud wędrówki przez życie, aby dotrzeć do celu ostatecznego, do nieba.

Dziś pragniecie uczcić Matkę w Jej sanktuarium Piękną Miłości. Idziecie, aby odnowić swoją wiarę, bo człowiek w tym pogańskim świecie potrzebuje Wiary. Człowiek w tych czasach potrzebuje umocnienia w wierze i miłości. Dlatego współczesny człowiek tworzy w Kościele różne wspólnoty i grupy,

Jubileuszowy Dzień Parafii

PIESZO DO SANKTUARIUM

Jako ci, którzy przyszliśmy z parafii, na której terenie znajduje się miejsce męczeństwa wielu bydgoszczan - Dolina Śmierci, oddaliśmy tu pokłon tym, którzy zginęli na terenie przykościelnym, zastrzeleni we wrześniu 1939 roku w chwili, gdy wychodzili z kościoła.



Zatrzymaliśmy się również w innym miejscu uświęconym krwią naszych przodków, na Starym Rynku. Tam rozważając Bolesną Mękę Jezusa odmówiliśmy dziesiątek Różańca w intencji wszystkich bydgoszczan (i nie tylko), którzy w różnych okoliczno-

ściach zginęli za Ojczyznę i Wiarę. Warto dodać, że po drodze do pielgrzymujących dołączały kolejne osoby, by dojść do Konkatedry ponad 150 osobową grupą.

Po przybyciu do Konkatedry i przywitaniu się z naszą Panią z Różą rozpoczęła się uroczysta Msza św. koncelebrowana, w której głównym celebrazem był nasz ks. proboszcz Zygmunt Trybowski.

Wysłuchaliśmy Słowa Bożego, które skierował do nas ksiądz kustosz tego Sanktuarium. Połączyła nas Uczta Eucharystyczna i Jubileuszowe błogosławieństwo. Co najważniejsze jednak, mogliśmy w pełni skorzystać z łask Wielkiego Jubileuszu 2000.

Żegnając się z Bydgoską Panią Piękną Miłości każdy z nas umocniony na duchu wychodził przekonany, że ten trud i czas nie był zmarnowany.

Na koniec należą się słowa podziękowania wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki, którzy publicznie zmanifestowali obecność naszej parafii w Bydgoszczy. Dziękuję tym, którzy czynnie włączyli się w przygotowania, wspólną modlitwę i pomoc w potrzebie. Dziękuję kapłanom, ministrantom, osobom niosącym nagłośnienie i sztandar, naszym marszałkom. Dziękuję również panu Prezydentowi i dyrekcji Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej za wyrażenie zgody na przejście, oraz Policji i Straży Miejskiej za czuwanie nad naszym bezpiecznym marszem.

ADALBERT

Jubileuszowy Dzień Parafii

PRZYSTANEK

by w nich znaleźć wspólnie bijące serca, wrażliwe tak jak jego na potrzebę miłości Boga i bliźniego. Dobrze, że tak się dzieje,



bo ten kto nie trafi do takiej wspólnoty, często sięga do różnych sekt oferujących mu "miłość". Dlatego życzę Wam, abyście z dzisiejszej pielgrzymki skorzystali jak najobficiej i wynieśli odnowionego ducha.

Niech dla Was ten rok 2000 będzie czasem głębokiego nawrócenia i usunięcia z serca wszystkiego, co Bogu się nie podoba. Życzę,

by ten rok był dla Was czasem radosnego powrotu do Boga. Szczęść Boże i wiele łask od Matki Piękną Miłości.(...)

Czas Wam opuszczać tę świątynię. Macie jeszcze 20 minut wędrówki. Tak jak Wy macie u siebie Dolinę Śmierci, tak przy naszym kościele jest pomnik pomordowanych. Wczoraj była rocznica, kiedy to 10 września 1939 roku podczas wychodzenia ze Mszy świętej, na oczach wielu wiernych, 21 mieszkańców Szwederowa zostało zastrzelonych tu, przed kościołem. Zasypano ich na terenie przykościelnym w rowach - okopach. Jak widać, łączy nas nie tylko wspólna cześć do Matki Bożej, ale i wspólna ofiara męczenników, którzy oddali swoje życie za Wiarę i Ojczyznę. Wspomnijcie o nich u Matki Piękną Miłości.

Niech Pan nasz, Jezus Chrystus będzie przy Was, aby Was prowadził. Niech będzie przed Wami, aby Was bronił. Niech będzie za Wami, aby Was strzegł, niech będzie z Wami, aby Wam błogosławił. Pokój i błogosławieństwo Boga Ojca Wszechmogącego, Syna i Ducha Świętego niech zstąpi na Was i pozostanie na zawsze. Idźcie w Pokoju.

Od redakcji:

Słowo skierowane do pielgrzymów w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy przez ks. Władysława Mielcarkę. Odtworzono z zapisu magnetofonowego. Tekst nie jest autoryzowany.

Witam serdecznie pielgrzymów z parafii na Fordonie, parafii Matki Bożej Królowej Męczenników. Witam księdza prałata i dziekana Zygmunta Trybowskiego, księży wikariuszy, Wasz Chór parafialny "Fordonia" i Was wszystkich Drodzy Bracia i Siostry.

Witam Was w tej prastarej Farze, Sanktuarium Matki Pięknego Miłości, obecnie Konkatedrze, która jest Matką wszystkich kościołów w Bydgoszczy.

W tym roku jest ona kościołem Jubileuszowym, dlatego otwiera swe bramy, aby wszyscy mogli skorzystać z łask Roku Świętego.(...) Mówią o tej świątyni, że jest ona perełką Bydgoszczy. Jest nią nie tylko dlatego, że pochodzi z XV wieku, że posiada wiele zabytków. Jest nią dlatego, że króluje tu Patronka Bydgoszczy - Matka Boża Pięknego Miłości. (...)

Bydgoszczanie zasiedlając swoje miasto wybrali ten zakątek, aby zbudować tu świątynię. Początkowo była ona drewniana. Często się paliła, aż w 1409 roku, podczas napadu Krzyżaków uległa całkowitemu zniszczeniu. Postanowiono wybudować nową, murowaną, w obowiązującym wówczas w Europie stylu gotyckim. Przetrwiała do dziś w kształcie, w jakim ją dzisiaj widzimy. (...)

W tych murach odnajdujemy wielkie przesłanie (...) Wszędzie widzimy ostre łuki, jak ręce złożone do modlitwy, bo to jest miejsce, w którym wnosimy prośby do Boga modląc się.

W prezbiterium sieciowe sklepienie mówi nam, że tak jak rybak łowi ryby, tak Bóg złowił nas dla nieba. W nawie głównej gwieździste sklepienie woła: "Patrzcie ku niebu, bo tam Pan Bóg przygotował Wam mieszkanie. Tam jest nasz cel, bo tu na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami zdążającymi do Ojca". (...)

Mury te kryją w sobie również wielką historię miasta. Zarówno historię pomyślną, jak i tą czasami przykrą, bolesną, tragiczną. (...) W XVIII wieku, podczas przemarszu przez te tereny wojsk napoleońskich był tu magazyn. Jednak wraz z powstawaniem z ruin miasta powstała również ta świątynia. W czasach zaborów i germanizacji była to jedyna ostoja polskości w mieście.(...)

Jest tu wiele zabytkowych obrazów: Matki Bożej Szkaplerznej, świętych: Antoniego, Barbary, Rocha, Józefa. Są tu piękne ołtarze. Jednak dla nas najcenniejszy jest obraz w ołtarzu głównym Obraz Matki Bożej z Różą - znakiem miłości. (...)

Dlatego też obraz ten podczas koronacji w dniu 29 maja 1956 roku Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński nazwał obrazem Matki Bożej Pięknego Miłości. Powiedział on wówczas: "Jak dobrze się stało, że w tej świątyni została ukoronowana Miłość, że właśnie w tym mieście. Ukoronowana po to, abyście przychodzili tu odmienić i uszlachetnić swoje serca w nieustannej przemianie siebie dla dobra Boga i bliźnich." (...)

Jubileuszowy Dzień Parafii

FARA WITA

Gdy miał do nas przybyć ojciec święty, Jan Paweł II nasz Arcybiskup prosił go, aby na skronie Dzieciątka i Matki nałożył korony papieskie. Tak się też, jak wiemy, stało w dniu 7. czerwca 1999 roku. (...)



Wielki to honor dla Matki, ale też i wielki wyraz czci, miłości i wdzięczności od nas wszystkich dla Niej. (...)

Wtedy to Ojciec święty powiedział: "Jako pamiątkę i spuściznę duchową dzisiejszej uroczystości pragnę pozostawić na skroniach Dzieciątka i Matki Bożej Pięknego Miłości papieskie korony. Ponadto też Jej sanktuarium, czcigodną Farę Bydgoską ustanawiam Konkatedrą Archidiecezji Gnieźnieńskiej" (...)

Tu Matka spogląda na nas z czułością i nikt nie wychodzi tu z pustymi rękoma. Matka każdego pocieszy, wysłucha i dopomoże, bo Ona. tu rozdaje Swe łaski. (...) Matka na tym obrazie jest z nami od 1466 roku. Fundatorem obrazu była postać, która klęczy przed Maryją na nim, a był to Stanisław Kościelecki. Tam są słowa jego modlitwy do Niej "MATER DEI- MEMENTO MEI", czyli "Matko Boża - Pamiętaj o mnie." (...)

Niech te słowa staną się naszą codzienną modlitwą każdego z nas. Pamiętaj o mnie, naszych rodzinach, naszych bliskich, o parafii Matki Bożej Królowej Męczenników. Broń od złego, dopomóż w dobrym i szczęśliwie prowadź nas do Domu Boga, naszego Stwórcy i Ojca. Niech się tak stanie.

Od redakcji: Powitanie w Konkatedrze przez kustosa sanktuarium ks. Zbigniewa Maruszewskiego (obszersze fragmenty). Tekst opracowany na podstawie zapisu magnetofonowego i nie jest autoryzowany.

Jubileuszowy Dzień Parafii

STARY RYNEK I DOLINA

Dostojny księże prałacie, drodzy kapłani, drodzy pielgrzymi fardońscy z parafii Matki Bożej Królowej Męczenników.

W miejscu, gdzie życie rozegrała się straszna tragedia, która rozpoczęła się tu, nieopodal, na Starym Rynku, a dopełniła koło was w Dolinie Śmierci. Polacy oddając tu i tam swe życie w ofierze zaświadczały swą miłość do Boga, Ewangelii, Krzyża, Kościoła i Ojczyzny. (...)

Świętujemy 2000 rocznicę narodzin Jezusa Chrystusa. Kościół ogłosił ten czas Rokiem Jubileuszu, czyli rokiem Bożego zmiłowania i łaski, rokiem przebaczenia, zbawienia i Pokoju. (...)

Gdy w uroczystość Bożego Narodzenia ksiądz biskup wchodził do tej świątyni, otworzył bramy kościoła Jubileuszowego i modlił się: "Niech raduje się w nim święty, bo blisko jest wieńca nagrody. Niech weseli się grzesznik, bo Pan niesie mu przebaczenie. Niech raduje się i ten, co jeszcze nie zna Boga, bo On wzywa go do życia. Niech raduje się każdy, kto wejdzie przez bramy tej świątyni, bo dozna Miłosierdzia, łaski i Pokoju Bożego".

Rok Jubileuszowy korzeniami swy-

mi sięga Starego Testamentu, nakazu Boga przedstawionego w Księdze Kapłańskiej. Jest to zatem wypełnienie Bożego nakazu. (...) Bóg udziela człowiekowi pomocy i zmienia jego los. Bóg zwraca to, co człowiek utracił, aby mógł on powrócić do Niego. (...)

Powrót ten związany jest ściśle z dziełem Odkupienia, a możliwy dzięki zbawczemu działaniu Jezusa Chrystusa, działaniu, które rozpoczęło się poprzez wcielenie. To główny powód naszej radości i świętowania Jubileuszu.(...)

Powrót do domu Ojca to czas odnowienia naszej wiary. Każdy z nas otrzymał dar Boży: wiarę i łaskę sakramentów. Jednak szara codzienność, niby kurz przyćmiewa tę łaskę, którą nosimy w sobie. Czas Jubileuszu, to czas aby ona na nowo zajaśniała. Każdy z nas ma dokonać tej wewnętrznej przemiany na nowego człowieka.(...)

Jubileusz to również czas odpustu. Korzystając z Sakramentu Pokuty darowana jest nam wina, ale pozostaje kara za grzechy nasze. Odpust to czas darowania tej kary, choć grzechy są już odpuszczone.

[dokończenie na str. 10]

STARY RYNEK I DOLINA

[dokończenie ze str. 9]

To darowanie odnosi się do naszego życia na ziemi, jak i do rzeczywistości czyśćca. To konkretna Boża interwencja w nasze ludzkie życie.(...)

Łaskę tę otrzymujemy od Jezusa Chrystusa poprzez Kościół. Kościół jednak tylko pomaga nam ją otrzymać. Nikt z nas jednak nie może otrzymać odpustu dla naszych żyjących braci, czy siostr, bo to każdy z nas musi sam pragnąć i podjąć starania. Każdy sam musi dokonać nawrócenia, oczyszczenia z grzechów, a dopiero wtedy może dostąpić darowania winy i kary.

Możemy jednak, pomagać naszym zmarłym, w czyśćcu, one tego od nas oczekują. Oni, dzięki naszej pomocy, po wydobyciu z czyśćca staną przed tronem Bożym i będą modlić się za nas, abyśmy i my, któ-



rzy udzieliliśmy im pomocy, dostąpili szczytu dostania się do nieba.(...) Przybywajcie Bracia i Siostry tu, do tego świętego miejsca, aby skorzystać z tej łaski. Zachęcam Was, przybywajcie każdego dnia, namawiajcie do tego znajomych, bliskich.(...) Od nas samych zależy jak ten Rok Jubileuszowy przeżyjemy, ile z Bożego Miłosierdzia skorzystamy i jakiej dokonamy w sobie przemiany. Życzę Wam, abyście z tej łaski skorzystali, abyście wyszli stąd z pełnymi naręczami Bożego błogosławieństwa. Niech Wam w tym Drodzy fardońscy pielgrzymi Matka Boża dopomaga. Msze święte w Konkatedrze są codziennie o godz. 7.00, 12.00, 17.00 i 18.00.

Są to fragmenty kazania wygłoszonego podczas Mszy świętej przez kustosa Konkatedry ks. Zbigniewa Maruszewskiego. Fragmenty wybrano z nagrania magnetofonowego. Tekst nie jest autoryzowany.

Listy do redakcji „Na oścież”

Boże „wołanie”

W sali Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria" jest tablica, na której przyćmione są zdjęcia studentów, którzy usłyszeli Boże wołanie i odpowiedzieli na nie zawierając związek małżeński, ofiarowując swoje życie Bogu w kapłaństwie, zgromadzeniu zakonnym. Od niedawna pojawiło się na tej tablicy również moje zdjęcie.

Bóg dla każdego ma wyjątkowy plan na jego życie i wzywa nas do wypełnienia tych Jego zamierzeń. Każdy z nas ma swój czas dawania odpowiedzi Bogu i prędzej czy później każdy z nas taki czas będzie przeżywał; czas święty, szczególnie, bo jest czasem odczytywania głosu Boga, czasem decyzji, wyboru: 'Dla Ciebie, Boże tak, a nie inaczej pragnę żyć...proszę prowadź.' Zastanawiam się dlaczego to piszę do miesięcznika parafialnego, skoro nie jestem z tej parafii. Odpowiedź przychodzi sama: bo tam jest przecież moje duszpasterstwo, mój "Wiatrak", bo tam są ludzie, których kocham, wśród których żyłam i dzięki którym jestem dziś taka jaka jestem.

Piszę "tam są", bo ja od 4 września jestem tu w Piastowie, gdzie przeżywam czas

postulatu w zgromadzeniu zakonnym Siostr Franciszkanek Misjonarek Maryi.

Każdego dnia dziękuję Bogu za Was, drodzy "MARTYRIANIE", za waszą obecność na drodze mojego powołania, dziękuję za wszystkich ludzi, których dzięki duszpasterstwu i "Wiatrakowi" poznałam.

Tam, w Fordonie zostawiłam kawałek siebie i mimo tego, że nie mogę tam teraz być, pracować, cieszyć się i angażować we wszystko, jestem blisko Was moimi myślami, moja modlitwą.

Tyle na dzisiaj mogę wam ofiarować i jest to mój najcenniejszy dar.

To, co mogłam robić w Fordonie we wspólnocie "MARTYRII" i "WIATRKA" było zawsze służbą dla drugiego człowieka i oddawaniem chwały Bogu, ale Bóg zapragnął czegoś więcej i wzniecił we mnie pragnienie życia wyłącznie dla Niego. Odpowiedziałam na to Boże wołanie i jestem tutaj.

Składam Wam wszystkim wielkie dzięki za wszystko! Powierzam się waszym modlitwom.

Fragment listu św. Pawła niech będzie wyrazem moich życzeń dla wszystkich: "A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz Waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe". (Rz 12, 1-2) pamiętam, bo noszę Was w sercu

SUJKA

Jubileuszowy dzień Parafii

ZA 1000 LAT

Nasze życie pełne jest różnej rangi jubileuszy. Wśród ostatnio przeżywanych należy wspomnieć Jubileuszową Mszę św. naszej parafii odprawioną 11. września br. w bydgoskiej Konkatedrze. Każdy z jej uczestników najlepiej wie, jakie znaczenie miała w jego codzienności i co wniosła w życie duchowe.

Dla mnie osobiście była jedną z kilku Mszy św. zwanych Jubileuszowymi, w których uczestniczyłam na przestrzeni bieżącego roku w różnych sanktuariach w Polsce. Ta w Farze była utożsamiana z parafią, jej mieszkańcami, kapłanami. Była bardziej bliska, nasza. Wiele było znajomych twarzy, symboli, zachowań. Swojsko brzmiał ton chóru parafialnego. Duża też, spośród obecnych, była grupa osób przystępujących do Komunii św. i pragnących dostąpić łask odpustu zupełnego. Tak, w telegraficznym skrócie, można opisać to wydarzenie.

Budzi się jednak pewna refleksja. Na tak wielką parafię (około 20000 mieszkańców) nie było nas zbyt wielu. Cieszę się jednak obecnością tych, których widziałam i możliwością skorzystania z łaski odpustu. Następny taki jubileusz będzie za 1000 lat, ale już z pewnością bez nas.

IRENA



Informujemy zawiadamy

Było w październiku

4 - godz. 20.00 odprawiona została pierwsza śródowa Msza Święta akademicka

7 - godz. 16.00 spotkanie popielgrzymkowe Grupy "Przezroczyście"

14 - spotkanie uczestników XV Światowego Dnia Młodzieży

15 - 23 VII AKADEMICKIE DNI MŁODYCH POD HASŁEM „TU CHODZI O WIECZNOŚĆ”

15 - 13.00 - Bazylika św. Wincentego a'Paulo - Msza św. "telewizyjna" * 18.00 - hala Astorii - koncert zespołu HOUK

16 do 18 - godz. 20.00 - kaplica - Rekolekcje akademickie, które prowadził brat Tadeusz Ruciński ze Zgromadzenia Braci Szkolnych.

19 do 20 - Spotkania m. in. z siostrą Małgorzatą Chmielewską i Janiną Ochojską.

22 - 18.30 - w Konkatedrze - Jubileusz Nauczycieli Akademickich i Ogólnobydgoska Inauguracja Roku Akademickiego 2000/2001

23 - 20.00 - aula Domu Katechetycznego - bal otwórzynowy

Będzie w listopadzie

5 - 14.15 - Droga Krzyżowa w Dolnie Śmierci

PRZYGOTOWAŁ MAŁY

OKRUCHY Z REKOLEKCYJNEGO STOŁU

W dniach od 15 do 18 października w ramach Akademickich Dni Młodych odbywały się rekolekcje akademickie. Prowadził je brat Tadeusz Ruciński ze Zgromadzenia Braci Szkolnych. Oto kilka myśli, które zostały odnotowane w tych dniach.

15.10.2000 - Niedziela

KIM JESTEM?

Kim jestem skoro człowiek jest tym, co z siebie daje. Czasem nawet bliźnięta urodzone spod tego samego znaku są tak różne, jak ogień i woda.

Jeżeli człowiek nie wie kim jest, nie będzie dobrym ojcem, dobrą matką. Nie będzie dobrym profesorem, ministrem, czy prezydentem.

16.10.2000 - Poniedziałek

CZYIMI JESTEŚMY?

Nie należymy do ojczyzny, bo czym ona jest? Boimy się należeć do Kościoła, nie chcemy należeć do swojej rodziny, żony, męża, chłopaka, dziewczyny. Niczyj, niczyja, jak kundel bez budy, pójdzie za każdym kto gwizdnie, da kawałek imienia, ochłap mięsa, budy. Czy to nie jest przypowieść o współczesnym człowieku wykorzenionym?

17.10.2000 - Wtorek

ŚLUCHANIE

Słuchać to ucichnąć w sobie, uciszyć wszystko co przeszkadza w słuchaniu zewnątrz i wewnątrz: hałas myśli, hałas uczuć, hałas popędów i hałas zmysłów. To jest bardzo trudne, ale tego trzeba się wciąż uczyć.

Odwaga słuchania. Jest szczerowość mówienia i szczerowość słuchania, tego co się nie chce usłyszeć, tego co rani, co boli, co się dobija do człowieka, a co jest często zbawienne.

Wysłuchać. To co nie wyartykułowane wewnątrz człowieka się kłębi, straszy, rozrabia. To czemu daję imię, oznacza, że zapanowuję nad tym.

18.10.2000 - Środa

IDŹCIE I GŁOŚCIE

Papież kilka lat temu powiedział do młodzieży bardzo ważne zdanie, jakoś tak przegapione. Powiedział tak: "W tym obłąkanym świecie wielu ludzi nie zna Boga, albo zna Go źle". Bardzo ważne zdanie. Wielu ludzi nie zna Boga, albo zna Go źle. A więc Jego pojęcie człowieka jest złe, jego pojęcie miłości jest złe, pojęcie małżeń-

stwa, życia wiecznego. A więc wszystko jest złe i czy można w to zainwestować życie?

W naszym społeczeństwie obraz Boga jest bardzo infantylny, to jest Bozia z babcinych opowieści, nudnych kazań, świętego Mikołaja od wszystkich zachcianek. To jest Bozia szopecek, żłóbeczka, pastuszków, owieczek, wszystko zdrobniałe, wszystko dla przedszkola. To jest kukła ulepiona z obrazów złych ojców, a tych

mamy teraz w mediach. Jest to magik od zdanych egzaminów i winowajca wszystkich nieszczęść, mojej bylejakości. Tak mnie Panie Boże stworzyłeś i takiego mnie masz.

Od redakcji: Na podstawie zapisu magnetofonowego przygotowała Irena Jadowska.

Człowiek na mojej drodze

PRZEGRALIŚMY?

A przecież w tamtych solidarnych latach szło nam o wszystko co najważniejsze, Boże, naprawdę o wszystko. O państwo niepodległe i sprawiedliwe, o mądrą wolność dla ducha narodowego, o zniesienie przemocy i fałszu, o dobrą przyszłość naszej młodzieży.

Przegraliśmy?! Czy aby wnukowie nasi, nie będą kiedyś pluli na groby swoich przodków za ich głupotę, że za Polskę przelewali krew, znosili strach stanu wojennego, internowanie, uciążliwość strajków, ponizanie nędzy? ...

Prawdę mówią słowa J. W. Goethego, że kiedy się długo (50 lat) kręcimy w ciasnych, małostkowych stosunkach cierpi na tym umysł i charakter; stajemy się wreszcie niezdolni do wielkości i podźwignięcie się kosztuje nas wiele trudu. Spójrzmy dzisiaj, kiedy to dajemy, niestety poduch każdemu, kto się często pokazuje w telewizji, sprytnie mówi albo głośno krzyczy nadrabiając tym brak męstwa, przyzwoitości, wiedzy i kompetencji.

Prawdą jest także, że bieda materialna sprzyja słabości człowieka, czyni go bardziej uległym, pogłębia uczucie niższości i człowiek zapomina w swojej niedoli, rozgoryczeniu, że ma prawo domagać się godnego życia i o nie walczyć. W psychikę człowieka wkrada się ubóstwo potrzeb; byle było co do garnka włożyć, jaki taki dach nad głową, chociaż byle jaka praca ... Stan taki człowieka jest wygodny dla każdej władzy. Warto o tym pamiętać; zachować zdrowy rozsądek, nie po-

padać w depresję czy obojętność z powodu takiego, "nieszczęścia", Lecz "Który skrzywdziłeś człowieka prostego śmiechem nad krzywdą wybuchając, gromadę błaznów koło siebie mając ... Nie bądź bezpieczny. (Cz. Miłosz).

Są jednak nieszczęścia gorsze niż klęska ubóstwa. Jest jeszcze "nieczłowiecza choroba bezbóstwa". (Z. Krasiński). Modliliśmy się o mądrość narodową i dobry wybór prezydenta III RP. Odmawialiśmy w tej intencji różaniec, również w Radio Maryja. Dlaczego więc nie zostaliśmy wysłuchani? Bo źle się modliliśmy, bo nasza wiara w Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, mimo wszystko, jest martwa, bo Rok Święty traktujemy powierzchownie, bo Ojczyznę naszą nie kochamy jak należy.

"...Ojcze! Daj odetchnąć, byśmy sobie zdolali przypomnieć, jak wygląda życie dzieci Bożych, ludzi wolnych. Uczyniłeś narody wolnymi, dałeś im pragnienie i potrzebę wol-

ności, wszczepiłeś w duszę takie siły, które mogą się rozwijać ku chwale Twojej tylko wśród wolności. Nie pozwól, by niszczało w nas tyle darów człowieczeństwa, byśmy żyli stale jak bydła. Przecież stworzyłeś człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Ojcze Wolności, któryś wolnością swoją przez Chrystusa, obdarzył ludy (...), wspomnij na Polskę".

Modlmy się tak jak to czynił ks. Stefan Kardynał Wyszyński.

GABLA



BŁOGOSŁAWIONY MICHAŁ (2)

12 października 1926 roku ks. M. Kozal złożył przysięgę urzędową; uzyskując tym samym honorowy tytuł profesora gimnazjum. Oprócz tego piastował funkcję kapelana Schroniska dla Niewidomych, prowadzonego przez powstałe w 1889 roku Towarzystwo Opieki nad Niewidomymi przy ul. Kołłątaja 13 (po zmianie numeracji w 1932 roku - ul. Kołłątaja 9). O znaczeniu sprawowanej tam posługi wśród blisko 50 dorosłych pensjonariuszy, świadczy list gratulacyjny przesłany 13 czerwca 1939 roku po nominacji na biskupa w imieniu niewidomych, siostr posługujących w schronisku i kierownictwa placówki (kierownikiem był zasłużony pedagog Bronisław Konwiński): "Składamy z okazji zaszczytnej nominacji z głębi duszy płynące życzenia. Modlić się będziemy o błogosławieństwo Boże na nowym stanowisku, pomnąc dziś jeszcze słowa nauki, które w kapliczce Schroniska tak często spływały do serc naszych". Prefekt blisko współpracował z siostrami elżbietankami, które stanowiły personel opiekunów schroniska.

Równoległe ze sławą ks. Michała Kozala jako doskonałego katechety rosla w Bydgoszczy jego sława kaznodziejska. Głosił kazania dla młodzieży i nauczycieli, kilka homilii opublikowano w czasopiśmie pozostającym w kręgu narodowej demokracji o wyraźnym zabarwieniu chrześcijańskim - "Dzienniku Bydgoskim". Utrzymanie w charakterze wykładu, miały formę monotematycznych rozważań o rozbudowanej warstwie informatycznej. Ponadto publikował artykuły o treści religijnej, w tym polemiczne z polsko-katolikami i adwentystami, których ogólnopolska centrala w tym czasie mieściła się w grodzie nad Brdą.

Sylwetka ks. M. Kozala, która wryła się w pamięć bydgoszczan, to postać szczupłego kapłana skromnie odzianego w surdut z koloratką i wysokie oficerskie buty. Tak w zasadzie, chodzili po ulicy wszyscy księża katolicy i protestanci, gdyż była to swego rodzaju pozostałość po zaborach, kiedy ~ duchowni nie chcieli zbytnio zwracać uwagi odrębnym strojem. Sutanny nosiło się wtedy zazwyczaj w obrębie świątyni. Postać ta dla wielu stała się znakiem żywej świętości.

Najprecyzyjniej scharakteryzował ją Kazimierz Borucki: "Mimo młodego wieku, był zawsze nieco pochylony, wysmukły, prawie błydy, włosy częściowo spadały na czoło, w surducie, względnie płaszczu, w kanonach i z teczka skórzana pod

pachą. Robił wrażenie człowieka może nie zawsze cieszącego się dobrym zdrowiem. Był to myśliciel i głęboki asceta. Przy tym wszystkim był jednak stanowczy".

Na Cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej 10 znajduje się grób matki księdza - Marianny Kozal, urodzonej 26 sierpnia 1851 roku we wsi Mokronos, pow. Koźmin, a zmarłej 10 lutego 1927 roku w Bydgoszczy. W pogrzebie jej uczestniczyły liczne rzesze dziewcząt w niebieskich mundurkach, a także mieszkańców grodu nad Brdą.



"Kiedy zmarła matka ks. Kozala, uczennice pragnąc okazać mu swoje przywiązanie i współczucie, zwróciły się do mnie z prośbą, abym pozwoliła im nieść trumnę. Wy tłumaczyłam, że nie jest to praktykowane, pozwoliłam jednak podczas pogrzebu nieść wstążki, którymi trumna była ozdobiona. Zresztą wszyscy nauczyciele, mnóstwo mieszkańców Bydgoszczy, każdy starał się okazać temu szanownemu i ogromnie lubianemu księdzu swoją sympatię. Cieszył się pośród nas wielką miłością i zaufaniem" - pisała w liście związanym z procesem beatyfikacyjnym przełożona gimnazjum żeńskiego - Wanda Rolbieska.

Biskup A. Laubitz, ceniąc bydgoskiego prefekta, proponował mu ostatecznie pracę w redakcji "Przewodnika Katolickiego" na stanowisku zastępcy, a w przyszłości następcy ks. Józefa Kłosa. Ks. Michał po rozmowie z ks. J. Kłosem i zapoznaniu się z warunkami pracy redakcyjnej propozycję przyjął, lecz zgodził się objąć posadę dopiero po zakończeniu roku szkolnego. Zwłoka ta stała się przyczyną, że miejsce to zajął inny kapłan. Na wiadomość o

tym ks. M. Kozal powtórnie poprosił (13 sierpnia 1927 roku) o skierowanie go do duszpasterstwa, i to wiejskiego. Odpowiedzią na to ostatnie podanie była nominacja podpisana przez samego arcybiskupa Augusta Hlonda, mianująca go ojcem duchownym w Seminarium Gnieźnieńskim. Pisemną zapowiedzią tej nominacji jest adnotacja bp. A. Laubitza na powtórnej prośbie ks. M. Kozala o translokację z 13 sierpnia. Pod datą 30.8.1927 r. widnieje dopisek: "Ks. M. Kozal powołany będzie do seminarium duchownego". Fakt ten wynikał z przejścia na emeryturę dotychczasowego ojca duchownego uczelni - ks. infułata Stanisława Krzeszkiewicza.

Przez cztery lata pobytu w Bydgoszczy ks. M. Kozal żył się z tym miastem, które też nigdy go nie zapomniało. Gdy 12 czerwca 1939 roku publicznie ogłoszono go biskupem lappeńskim (Kreta) i sufraganiem włocławskim, już w trzy dni później grono nauczycieli z Miejskiego Katolickiego Żeńskiego Gimnazjum Humanistycznego wysłało doń 15 czerwca list gratulacyjny następującej treści: "Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi, dostojnemu byłemu Członkowi naszego grona profesorskiego, przesyłamy uradowani zaszczytną dla Niego nominacją, najszczerze życzenia obfitego Błogosławieństwa Bożego".

Czy już w Bydgoszczy ks. M. Kozal emanował świętością? Jest -szereg dowodów na to; wybierzmy najprostsze, najbliższe naszej codzienności, aby udowodnić, że świętość, będąc czymś wyjątkowym, nie jest niedostępna. Wspominają uczennice błogosławionego: - "Odległe to czasy, ale pamiętam sylwetkę prefekta - biła od niego dostojność, dobroć, życzliwość i dziwny spokój, udzielający się nam wszystkim (...) Posiadał umiar i wagę słów - jasny, zdecydowany sąd, orientację pewną i spokojną. Jego mowa była: "tak-tak, nie-nie". Zdrowia był słabego, uprawiał ascezę i był prawdziwym mężem modlitwy. Wystarczyło go widzieć rozmodlonego u stóp Tabernakulum. "Pewnego razu wszedł do tramwaju i widząc wszystkie miejsca zajęte, powiedział głośno: - <Może któryś z panów zrobiłby miejsce tej staruszce, bo to jest moja matka>". A potem, mimo że Watykan umożliwiał mu opuszczenie więzienia, a nawet obozu, pozostał, jako dobry pasterz wśród swoich księży i kleryków do końca.

STEFAN PASTUSZEWSKI

Od redakcji:

Zdjęcie pochodzi z opracowania „Kościół katolicki w Bydgoszczy, Praca zbiorowa pod red. Janusza Kuttę, Bydgoszcz 1997

BĄDŹMY RAZEM

W dniu 15. października odbyło się spotkanie osób niepełnosprawnych z Regionu Kujawsko-Pomorskiego pod hasłem "Bądźmy razem". O godz. 15.00 w intencji osób niepełnosprawnych odprawiona



została Msza św. w kościele Matki Bożej Królowej Męczenników. Oprawę liturgiczną przygotowali nasi parafianie, tj. osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie.

Po godzinie 16.00 miało miejsce spotkanie integracyjne na obiektach sportowych, gdzie przygotowano poczęstunek. Były słodczyce, owoce, kolorowe kanapki i napoje. Po spróbowaniu przygotowanych wiktuałów rozpoczęła się zabawa trwająca do godz. 20.00.

Organizatorami spotkania było Stowarzyszenie Charytatywne im. Bł. Urszuli Ledóchowskiej, Stowarzyszenie "Klub Wsparcia Psychicznego", parafialna Grupa Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "Dąb" zaś sponsorami firmy: sklep "Vega" i piekarnia "Galla". Sali na spotkanie udostępnił dyr. Zespołu Szkół Nr 5, pan Stanisław Pilewski. Nad bezpieczeństwem uczestników zabawy czuwała Parafialna Straż Marszałkowska.

Należy również wspomnieć wszystkich wolontariuszy, którzy sercem i czynem wspomogli to dzieło.

Uczestników spotkania ucieszyło przybycie ks. Krzysztofa z naszej parafii, który mimo wielu obowiązków znalazł chwilę czasu, aby powiedzieć zebranim kilka ciepłych słów.

ELŻBIETA I URSZULA



Człowiek dojrzewa i staje na swoich nogach kiedy wychodzi poza siebie, poza swój instynkt samozachowawczy, poza stadny egoizm, komfort i ciepłko. (br. Tadeusz Ruciński)



Niepełnosprawni bliżej siebie

PROZAICZNA CODZIENNOŚĆ

Niedziela 15. października br. będzie zapewne jednym z miłszych dni życia dla licznej grupy niepełnosprawnych, którzy spotkali się w naszym kościele parafialnym na Mszy św. a potem na towarzyskim spotkaniu.

Radość powitań, dzielenie się wrażeniami, wspólny posiłek i zabawa zbliżają nie tylko "poszkodowanych" przez los. lecz także ich opiekunów i wolontariuszy. Pytanie o sens takich spotkań byłoby nie na miejscu.

Od kilku lat, z racji wolontariatu obserwuję życie codzienne, zmagania i troski osób niepełnosprawnych i uczę się ich podejścia do wielu istotnych spraw, wzajemnego poszanowania, przystosowania do warunków w jakich przyszło im egzystować. Myślę, że ludzie zdrowi, nie zdając sobie sprawy, często poniżają ich godność niewłaściwym gestem czy słowem. Nie potrzeba im współczucia, lecz pomocy, często nawet tak prozaicznej jak wyjście na spacer, czy okazjonalne dotrzymanie towarzystwa.

Nasze codzienne zabieganie nie po-

zwala nam na dostrzeżenie tych, którzy mieszkają może po sąsiedzku, czekają na człowieka, a widzą tylko przemierzających i spieszących się ludzi.

Przepraszam w tym miejscu tych, którzy poczuli się urażeni dosadnym określeniem. Śmiem twierdzić, że takich jest niewielu. Przed nami jest jeszcze życie pełne niespodzianek i każdego może spo-

tkać coś, co wprowadzi go w środowisko, gdzie żyje "niepełnosprawny" czy "inwalida".

Nie życzę tego nikomu, lecz apeluję o postawę otwartych oczu i serc, o ludzkie odruchy. Wszak takie zachowanie jest miarą naszej kultury.

IRENA



RAZ NA 5 LAT

Już po wszystkim. 8. października 2000 roku wybraliśmy prezydenta. Wyniki głosowania w kraju są znane, ale zawsze ciekawe są rezultaty obejmujące nam najbliższe tereny. Z pewnością zamieszczone wyżej zestawienie każdy z PT Czytelników zinterpretuje po swojemu. Jednak, co warto podkreślić, są one zwierciadłem sympatii politycznych mieszkańców głosujących w obwodach odpowiadających w przybliżeniu obszarowi naszej parafii. Dla porównania załączono wyniki z Okręgu Wyborczego nr Nr 5 i ogólne wyniki w kraju.

Można pokusić się o stwierdzenie, że kampania przedwyborcza nie dawała

wyborcom specjalnego komfortu wyboru, gdyż zestaw kandydatów nie wszystkim odpowiadał. Nie pojawił się też kandydat idealny, który zaspokoiłby preferencje wybierających.

Czy takiego wyniku spodziewaliśmy się? Chyba nie, bo i wytrawni znawcy polskiej sceny politycznej byli zaskoczeni faktem, że do rozstrzygnięcia doszło już w pierwszej turze głosowania. Spowodowało to również pozbawienie wyborców możliwości poznania bliższego i sprecyzowanego programu kandydata na prezydenta.

Cóż więc pozostaje? Myślę, że należy uszanować demokratycznie wybrane go Prezydenta, którego kadencja trwać bę-

dzie przez najbliższe 5 lat.

Można też mieć nadzieję, że po upływie 10 lat prezydentury jednej i tej samej osoby, wyborcy będą mieli łatwiejszy wybór, czego im życzy

PRZYLESIANIN

Od autora:

Dla pełniejszego zobrazowania zaangażowania wyborców w akcję wyborczą warto dodać, że liczba uprawnionych do głosowania w wybranych obwodach wynosiła 15146, zaś wkraju 29122304 (w chwili zakończenia głosowania), natomiast liczba głosów nieważnych w obwodach wynosiła 69 i odpowiednio w kraju 190312. Wyniki wyborów przytoczono na podstawie protokołów Obwodowych Komisji Wyborczych i Państwowej Komisji Wyborczej.

A	K	1	2	3	4	5	6	7	8	9	11	12	13	SO
52	G	4	0	2	12	77	726	8	1	103	0	5	0	938
	%	0,43	0,00	0,21	1,28	8,21	77,40	0,85	0,11	10,98	0,00	0,53	0,00	100,00
53	G	9	5	16	26	153	726	15	12	235	0	14	1	1212
	%	0,74	0,41	1,32	2,15	12,62	59,90	1,24	0,99	19,39	0,00	1,16	0,08	100,00
55	G	2	2	15	12	54	643	5	8	111	1	7	2	862
	%	0,23	0,23	1,74	1,39	6,26	74,59	0,58	0,93	12,88	0,12	0,81	0,23	100,00
56	G	3	2	19	16	89	687	11	7	134	0	10	0	978
	%	0,31	0,20	1,94	1,64	9,10	70,25	1,12	0,72	13,70	0,00	1,02	0,00	100,00
57	G	7	0	15	20	147	652	13	8	197	2	13	1	1075
	%	0,65	0,00	1,40	1,86	13,67	60,65	1,21	0,74	18,33	0,19	1,21	0,09	100,00
58	G	3	2	10	19	109	490	2	9	160	0	11	0	815
	%	0,37	0,25	1,23	2,33	13,37	60,12	0,25	1,10	19,63	0,00	1,35	0,00	100,00
59	G	2	1	10	13	99	355	8	7	133	1	6	1	636
	%	0,31	0,16	1,57	2,04	15,57	55,82	1,26	1,10	20,91	0,16	0,94	0,16	100,00
60	G	8	2	17	16	86	537	11	6	163	0	3	1	850
	%	0,94	0,24	2,00	1,88	10,12	63,18	1,29	0,71	19,18	0,00	0,35	0,12	100,00
61	G	6	6	27	26	183	968	20	10	249	3	14	0	1512
	%	0,40	0,40	1,79	1,72	12,10	64,02	1,32	0,66	16,47	0,20	0,93	0,00	100,00
62	G	4	4	14	27	160	664	16	7	226	3	9	1	1135
	%	0,35	0,35	1,23	2,38	14,10	58,50	1,41	0,62	19,91	0,26	0,79	0,09	100,00
66	G	3	0	13	12	94	592	10	3	118	1	6	2	854
	%	0,35	0,00	1,52	1,41	11,01	69,32	1,17	0,35	13,82	0,12	0,70	0,23	100,00
SK	G	51	24	158	199	1251	7040	119	78	1829	11	98	9	10867
	%	0,47	0,22	1,45	1,83	11,51	64,78	1,10	0,72	16,83	0,10	0,90	0,08	100,00
5	G	2361	959	19514	6018	55158	322823	13558	3584	66028	385	4345	841	495574
	%	0,48	0,19	3,94	1,21	11,13	65,14	2,74	0,72	13,32	0,08	0,88	0,17	100,00
RP	G	89002	38672	1047949	252499	2739621	9485224	537570	139682	3044141	17164	178590	28805	17598919
	%	0,51	0,22	5,95	1,43	15,57	53,90	3,05	0,79	17,30	0,10	1,01	0,16	100,00

Oznaczenia:

[A] Obwody głosowania: [52] - Bołtucia, Konfederatów Barskich, Piwnika Ponurego; [53] - Berlinga, [55] - Drygałowej, Nieuszyńskiego, Teski, Tychoniewiczza, Szumana, Pod Skarpą; [56] - Albrychta, Chłodzińskiego, Frydrycha, Licznarskiego, Nowickiego, Sielska (od 59 do końca i 90 do końca), Twardzickiego, Wańkowicza; [57] - Bielawskiego, Fiedlera, Lehmana, Łabendzińskiego, Mielczarskiego; [58] - Kleina, [59] - Czerskiego, Grobelskiego, Biernackiego, Ciszewskiego, Chrzanowskiego, Jędruska, Kaczmarczyka, Krysiewiczowej, Korfantego, Matki Teresy z Kalkuty, Łochowskiego (od 2 do końca), Piórka, Preisa, Romanowskiej, Roentgena, Rupniewskiego, Rydygiera, Staszewskiego, Stamma, Sybiraków, Żemojtele; 60 - Łochowskiego (od 1 do końca), Sosnowskiego; [61] - Akademicka, Bydgoskich Olimpijczyków, Igrzyskowa, Produkcyjna (od 1 do końca i od 36 do końca), Kaliskiego, Witeckiego; [62] - Gierczak, Kleeberga, Tałdykina, Thomme, Sucharskiego; [66] - Monte Cassino [5] - okręg wyborczy nr 5 z siedzibą w Bydgoszczy (obejmujący powiat: bydgoski, inowrocławski, mogileński, nakielski, sępoleński, świecki, tucholski, żniński i miasto na prawach powiatu - Bydgoszcz) [RP] - Polska * [K] - kandydaci: [1] Grabowski Dariusz, [2] Ikonowicz Piotr, [3] Kalinowski Jarosław, [4] Korwin-Mikke Janusz, [5] Krzaklewski Marian, [6] Kwaśniewski Aleksander, [7], Lepper Andrzej, [8] Łopuszański Jan, [9] Olechowski Andrzej, [10] Olszewski Jan (zrezygnował) [11] Pawłowski Bogdan, [12] Wałęsa Lech, [13] Wilecki Tadeusz; * [G] - liczba głosów ważnych * [%] - procent oddanych głosów na kandydata * [SO] - suma głosów ważnych oddanych w obwodzie głosowania * [SK] - suma głosów ważnych oddanych na kandydata w wybranych obwodach

TAK BYŁO

Przez całe życie stajemy przed koniecznością wyborów. Zawsze towarzyszy nam jakaś alternatywa. Przed kilkunastoma dniami wybieraliśmy Prezydenta. W minionych latach też kogoś się wybierało. A jak to drzewiej bywało?

Z lat przedwojennych pamiętam niewiele. Jak przez mgłę kojarzę wybory w roku chyba 1936. Co pamiętam na pewno to gorące spory dorosłych. Tak więc dzisiejsze dysputy przedwyborcze nie są nowością w dziejach demokracji. Po zakończeniu wojny mieliśmy możliwość oglądania wielu fars wyborczych. Chociażby rok 1947. Frekwencja oczywiście 99,98 procent. Głosujących za "demokracją" 99,50 procent a za zniesieniem Senatu 99,88 procent. To była dopiero jedność narodu. Ale włóżmy to między bajki.

Potem było niewiele lepiej. Front Jedności Narodu miał tak wielkie poparcie społeczne, że nikomu nie przyszło do głowy, by mogłaby istnieć w tym kraju jakaś opozycja. Plakaty krzyczały o jedności Polaków i o ich chęci budowania świetlanej przyszłości na bazie jedynie słusznej "siły przewodniej". No i budowaliśmy, budowaliśmy ... aż podpory i rusztowania się rozpadły a cała jedność leżała w gruzach.

I mamy demokrację. Upragnioną i wytęsknioną. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że zapomnieliśmy jak ona naprawdę powinna wyglądać. Kampania prezydencka trwała na tyle długo, że można było nabrać obrzydzenia do wszelkiej polityki, a obrzucanie się błotem zaczęło wchodzić do obiegowych kanonów.

Marzyłoby mi się, aby w najbliższych wyborach parlamentarnych a potem znów prezydenckich, kandydaci walczyli o głosy "szarej masy" wyborców poprzez przedstawienie realnych programów, a także by ich usta pełne Polski przed wyborami, po nich również wypowiadały zdania mające na celu przede wszystkim dobro kraju. Chciałbym też, aby "kielbasa wyborcza" po akcie głosowania nie nabierała nieświeżego wyglądu i aby nie zalatywała nieprzyjemnym zapachem.

Trochę to jak koncert życzeń, ale znajdziemy w sobie odrobinę optymizmu. Przecież na wiosnę wybory do Sejmu.

WOJCIECH

Co mamy?

W tej chwili mamy neopogaństwo. Idolem teraz jest ciało, zdrowko, seks, energie. Przecież współczesny człowiek klęka przed samym sobą, klęka przed biologią. Człowieku patrz przed kim klękaś, bo takim się stajesz.

br. Tadeusz Ruciński

SŁOWNIK - PRZEWODNIK (17)

NIKTÓRE TYTUŁY PRZEWÓDCÓW DUCHOWYCH W INNYCH RELIGIACH

BUDDYZM, LAMIZM

DALAJLAMA (mong. *dalaj* - ocean + *lama* - kapłan) - dosłownie "Wielki Kapłan". Pierwszy dostojnik w hierarchii duchowych i politycznych teokratycznych władców Tybetu. Uchodzi wśród wyznawców za wcielenie boga - opiekuna Tybetu.

Awalokiteswary. Obecnie rezyduje w Indiach i jest 14 z kolei przywódcą.

PANCZENLAMA - drugi w hierarchii dostojnik i przywódca duchowy uważany za wcielenie Buddy na ziemi.

MUDŻATA-HID Tytuł uczonych i teologów muzułmańskich mających prawo samodzielnie rozstrzygać prawo teologiczne.

LAMA (mong. - kapłan) - osoba sprawująca niektóre funkcje kultu i obrzędów, która swym sposobem życia i przykładem wypełnia wszystkie uczynki, które polecił Budda.

HINDUIZM

GURU (sansk. - czcigodny) - mistrz duchowy w hinduizmie, któremu należy się szacunek i posłuszeństwo w sprawach duchowych. Obecnie przywódcy i założyciele wielu sekt często samowładnie nazywają siebie tym określeniem, aby wzmocnić bezwzględny posłuch u swych członków.

(cdn.)

OPRACOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Kirste R., Tworuschka U., Dziekan M.: *Wielkie Religie - Przegląd Synoptyczny i Kalendarz Międzyreligijny*, Wydawnictwo Verbinum, Warszawa 1998.



Tylko w Radiu „Plus” znajdziesz najnowszą informację z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i warty zainteresowania audycji. Radio dobrze nastawione!



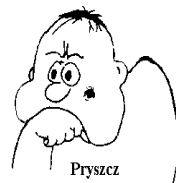
Bank Gospodarki
Żywnościowej S.A.
**ODDZIAŁ
W BYDGOSZCZY**

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI

ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91
czynny od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 17.00

BANKOMAT czynny całą dobę
(we wszystkie dni tygodnia)

„Jedną z najgorszych chorób tej cywilizacji jest głuchota sumień”



br. Tadeusz Ruciński

Pryszcz

Dla (starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

opracował KfAD

1	P	A				Ó	Z
2	M	A				T	Y
3	P	U				R	A
4	P	O				H	A
5	B	L				C	Z
6	M	U				N	G
7	T	R				I	K
8	P	O				R	A
9	E	M				G	O
10	G	A				E	L
11	B	A				G	A
12	P	R				T	Y
13	O	Ś				T	A
14	S	Z				A	L

1. Dymiąca lokomotywa
2. Kary od policjanta
3. Kolor szat kardynalskich
4. Duży, duży "jasiek"
5. Płożąca się roślina
6. Koń na preii
7. Łąka w mieście
8. Coś, co podpiera
9. Zakaz wwozu towaru do kraju
10. Archanioł, lub imię męskie
11. Zabawa całej grupy, ubaw
12. Osiągane korzyści za coś
13. Ogólnie wiedza, nauka
14. Klinika, lecznica

W diagramie ujawniono cztery litery każdego wyrazu. Korzystając z podpowiedzi wpisz brakujące litery do diagramu. Litery z wyróżnionych pól czytane pionowo dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej do 15. listopada br. Na autora prawidłowej odpowiedzi czeka nagroda niespodzianka. Powodzenia. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania (nr 9/2000) brzmiało: „**DO SZKOŁY Z BOGIEM**”. Nagroda drogą losowania przypadła Michałowi Finkelstein, zam. przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

KfAD



Bydgoski Bieg uliczny

Z DOLINY ŚMIERCI NA STARY RYNEK

BYDGOSKI BIEG ULICZNY KU CZCI MĘCZENNIKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ zorganizowany przez PKS "Wiatrak" stał się faktem. Bieg odbył się ulicami Bydgoszczy w niedzielę 15. października br. Bieg poprzedziła Msza św. odprawiona w kościele Matki Bożej Królowej Męczenników o godz. 8.30.

Start honorowy nastąpił sprzed pomnika w Dolinie Śmierci, gdzie słowo do uczestników biegu skierował ks. abp Henryk Muszyński, zaś start ostry nastąpił o godz. 10.00 na skrzyżowaniu ulic Bołtucia i Twardzickiego.

Jesteśmy na Starym Rynku. Powoli kończy się Bieg. O krótką rozmowę poprosiliśmy organizatora i uczestników:

ORGANIZATOR BOGDAN

Co Pan, jako główny organizator mógłby nam powiedzieć, tak na gorąco, tuż po zakończeniu biegu?

Cieszę się, że impreza ta doszła do skutku i udała się. Uważam, że jak na pierwszy raz było dużo zawodników, bo wystartowało ponad 70 osób, a dobiegło do mety 70 osób. Zapisanych było trochę więcej, ale nie wszyscy zgłosili się na start.

Czy te dwie osoby, które nie ukończyły biegu miały po drodze jakieś kontuzje?

Nie, po prostu wycofały się na trasie. Na szczęście, za co dziękujemy Bogu nic groźnego, czy tragicznego nikomu się nie przytrafiło. Pogodę dzięki Bogu mieliśmy wspaniałą. Przy okazji pragnę podziękować wszystkim zawodni-

Największe osiągnięcia?

Dla mnie w zasadzie liczy się uczestnictwo. Zbliżyłem się do czołówki, ale zawsze trochę jeszcze brakuje.

Co trzeba robić, aby biegać?

Dużo wytrwałości i samozparcia i to wszystko.

Dzisiejszy wynik?

Nie wiem który byłem. Czas około 50 minut.

HANIA

Co możesz nam powiedzieć o sobie?

Mam 15 lat i chodzę do I klasy Liceum.

Gdzie?

W Kisielicach koło Ławy.



Czy oprócz biegów masz inne zainteresowania?

Interesuję się tańcem.

Jaki dziś wynik?

Trzecie miejsce w kategorii kobiet.

Zadowolona?

Oczywiście. Zabrakło około 100 m do II miejsca. Jednak druga była osoba trenująca w Zawiszy Bydgoszcz. To dla mnie sukces.

ARTUR SZUĆKO (niepełnosprawny)

Co Pana skłoniło do biegu?

Przyjemność. Uprawiam sport dla niepełnosprawnych. Jestem zawodnikiem biorącym udział w Mistrzostwach Polski na 5000 m.

Dzisiejszy bieg?

To jeden z treningów.

Ile średnio Pan trenuje?

Oj, sporo. Około 1,5 godziny dziennie. Tygodniowo daje to około 30-40 km, biegu.

Może chciałby Pan coś przekazać?

Dziękuję mojemu sponsorowi Panu Franciszkowi Lubiszewskiemu, bez którego nie byłoby mnie tutaj.

Dziękujemy. Przekazujemy.

KAZIMIERZ

Przybiegl Pan na metę mało zmęczony.

Biegło mi się dobrze.

Można wiedzieć ile liczy Pan lat?

Trochę już jest - 51. Chciałbym być młodszy, ale cóż.

Skąd się Pan dowiedział o biegu?

Z prasy i z ogłoszeń w autobusie.

Czy uprawia Pan jeszcze czynnie sport?

Kiedyś poświęcałem więcej czasu. Teraz trochę mniej. Należę do TKKF "Orzeł". Dziennie przebiegam około 5-8 km.

Codziennie?

Prawie - oprócz środy i soboty.

Jest Pan bydgoszczaninem?

Tak, mieszkam na Wzgórzu Wolności.

Dzisiejszy wynik?

Które miejsce zająłem - jeszcze nie wiem.

Osiągnięty czas to 1 godz. 15 minut.

Dziękuję za rozmowę.

ZAWODNIK NR 45

Czy pochodzi pan może z naszej parafii?

Tak. Jestem z naszej parafii.

Jak było? Co może pan powiedzieć?

Dobrze było. Fajnie.

Trudny moment w biegu?

Jak kolega odstawał.

Czy uprawia pan inne dziedziny sportu?

Tak. Koszykówkę, wioślarstwo i amatorsko kolarstwo górskie.



kom za udział i ich wspaniałą rywalizację. Dziękuję również naszym patronom: ks. abp. Henrykowi Muszyńskiemu, ks. prałatowi Zygmuntowi Trybowskiemu, wojewodzie kujawsko-pomorskiemu panu Józefowi Rogackiemu, prezydentowi naszego miasta panu Romanowi Jasiakiewiczowi. Składam też podziękowania Policji i Straży Miejskiej, wszystkim sponsorom i wolontariuszom, naszemu patronowi medialnemu Ilustrowanemu Kurierowi Polskiemu za "nagłośnienie" całej imprezy.

Plany na przyszłość?

Mamy nadzieję, że do zobaczenia za rok.

ZAWODNIK NN

Uczestniczył Pan w biegu. Biega pan zawodowo, czy amatorsko?

Biegam maratony i inne biegi. W tym roku zaliczyłem około 40 różnych biegów.

Jaki wynik dzisiaj?

Godzina i 13 minut. Miejsca jeszcze nie znam.

Co by polecił pan innym młodym kolegom z naszej parafii, szczególnie tym pijącym "browarek" i oglądającym w nadmiarze telewizję?

Szkoda czasu na to. Trzeba brać się choćby za bieganie. To lepiej spędzony czas.

Dziękuję za te parę słów.



MAREK WOJTAS NR 63

(zwycięzca biegu na zdjęciu powyżej)

Jest pan bydgoszczaninem?

Nie. Pochodzę z Tucholi.

Jak dotarła do pana informacja o biegu?

Organizator dzwonił do klubów. Powiadomił również i nas, stąd jestem.

Pan uprawia tylko biegi?

Tak. Tylko biegam. Biegi uliczne, bo to moja specjalność. Ostatnio startowałem w biegach: Łabiszyn- Szubin (3 miejsce), Koronowo- Inowrocław (również 3).

Największe osiągnięcia?

Przeważnie plasuję się w pierwszej trójce.

Jak biegło się dzisiaj?

Można powiedzieć bardzo dobrze.

Dziękuję za rozmowę i gratuluję zwycięstwa.

PAULINA (nr startowy 79)

Jak się biegło?

Dobrze, tylko na Fordońskiej brakowało dopingu. Szkoda.

Gdzie był punkt krytyczny?

W okolicach OBI, kiedy policjanci gwizdali na samochody. To rozpraszało trochę.

Biegłaś w grupie przez jakiś czas. Czy trudno było rozstać się z koleżankami?

Przykro było trochę, ale szkoda było cennych minut. Konieczność.

Jaki wynik?

Szóste miejsce w kategorii kobiet.

Gratuluję.

Dziękuję.

STARSKY PAN (nr startowy 7)

Czy mógłby się pan nam przedstawić?

Czy to ważne? Mój numer startowy to 7.

Można wiedzieć ile pan ukończył lat?

Niestety, trochę już jest, bo 65. Nie czuję się jednak stary, bo potrafię wygrywać z młodszymi od siebie.

Od jak dawna pan biega i jak to się zaczęło?

Gdy ukończyłem 40 lat życia wstąpiłem do ogniska TKKF "Orzeł" w Bydgoszczy. Wcześniej grałem w piłkę, teraz biegam.

Ile czasu przeznaczasz pan na trening?

Trenuję 5 razy w tygodniu, oprócz środy i soboty.

Jakie ma pan osiągnięcia?

W grupie ponad 60 lat zaliczam się do czołówek krajowej.

A jaki wynik dzisiaj?

Nie wiem, bo ja biegam bez zegarka. Miejsce chyba 10, lub 11 (*Było 11, przyp. red.*).

Co trzeba mieć w sobie, aby tak biegać?

Dużo samozaparcia i chęci. To wszystko.

W jakich jeszcze znanych biegach bierze pan udział?

W tym roku na przykład pobiegnę 8 raz w sztafecie ku pamięci ks. Jerzego Popiełuszki.

Czy w takich biegach liczą się nagrody?

Dla niektórych tak. Są tacy, którzy kalkulują sobie, gdzie one są lepsze i na takie biegi się zgłaszają. Dla mnie liczy się bieg i jego idea.

Jak Pan ocenia ideę dzisiejszego biegu?

Bardzo dobrze, że go zorganizowano. To powinno być kontynuowane, aby nie zatrzeć historii o co dziś tak łatwo. Historię powinniśmy znać, a ten bieg ją nam przypomina.

Jak ocenia pan organizację biegu?

Bardzo dobra. Jest zabezpieczenie, wszystko odbywa się sprawnie. Dobrze.

A informacja?

Ogólnie była dobra. Podpowiedź dla organizatorów na przyszłość. Powinien być już teraz układany kalendarz biegów na przyszły rok i rozesłany po klubach, ogniskach. Wówczas inni przysłali Wam takie kalendarze i wiadomo jak się „ustawiać”. Bo inaczej to dochodzi do dublowania, co rozprasza uczestników i powoduje

zmniejszenie ich liczby. A dla takiej idei szkoda.

Gratuluję dzisiejszego wyniku.

Dziękuję.

Od redakcji: Wywiady przeprowadził Fred. Na podstawie zapisu z taśmy magnetofonowej opracował KfAD.

WYNIKI BYDGOSKIEGO BIEGU ULICZNEGO

Start do biegu miał miejsce na skrzyżowaniu ulicy Twardzickiego i Bołtucia. Trasa wiodła ulicami: Twardzickiego, Korfante-go, Akademicką, Kaliskiego, Fordońską, Jagiellońską, Mostową, z metą na Starym Rynku. Długość trasy wynosiła około 13,5 km. Bieg ukończyło 70 osób, w tym 15 kobiet.

Zwycięzcy zostali wyłonieni w następujących kategoriach: mężczyźni, kobiety, osoby niepełnosprawne, seniorzy (najstarsza kobieta i najstarszy mężczyzna), za wytrwałość.

WYNIKI [dane ułożono wg następującego porządku: kategoria, miejsce w kategorii, imię i nazwisko, miejsce w klasyfikacji ogólnej, klub (brak danych oznacza osobę niezrzeszoną), miejscowość, czas: (h.mm.ss)]
NIEPEŁNOSPRAWNI: [1], Szućko Artur, (37), Triumf, Bydgoszcz, 1.02.16, **KOBIETY:** [1] Dutkiewicz Beata, (12), BO-DO Borowiak, Inowrocław, 51.46 * [2] Grzelczak Marta (22) Zawisza, Bydgoszcz, 55.15 * [3] Pietrzak Hanna (24), Kisielice, 55.31 * [4] Bukowska Małgorzata (29), TKTT Orzeł, Bydgoszcz 57.46 * [5] Szymanowska Katarzyna (39) Bydgoszcz, 1.04.14 * [6] Pawłowska Paulina (56) Bydgoszcz, 1.14.15, [7] Sinkowska Monika, (59), Bydgoszcz, 1.16.18 * [8] Sińska Agata [62] Bydgoszcz 1.16.30 * [9] Braun Magdalena (63) PTS GWARDIA, Bydgoszcz, 1.16.53 * [10] Głowczewska Anna (64), Osielesko, 1.18.52. **MĘŻCZYŹNI:** [1] Wojtas Marek, (1) Tuchola, 40.09 * [2] Biegała Leszek, (2) Inowrocław, 40.26 * [3] Małkowski Paweł, (3) Bydgoszcz, 41.23 * [4] Ochwał Paweł (4) Bydgoszcz, 41.32 * [5] Czajkowski Tomasz, (5) WKS "Zawisza" LA, 45.32 * [6] Mullert Karol, (6) Bydgoszcz, 45.43 * [7] Nowakowski Tomasz, (7) Bydgoszcz, 47.49 * [8] Sygnecki Janusz, (8) Bydgoszcz, 47.58 * [9] Dutkiewicz Adam, (9) Bydgoszcz, 48.43 * [10] Szymanowski Sebastian (10) Bydgoszcz, 48.55 * **SENIOR KOBIET:** [1] Bukowska Małgorzata (29), TKTT Orzeł, Bydgoszcz 57.46 * **SENIOR MĘŻCZYŹN:** [1] Mielcarek Zdzisław (ur. 1935), (11), TKTT Orzeł, Bydgoszcz, 49.14 * **ZA WYTRWAŁOŚĆ:** Pieńczewska Ewa, (ur. 1947), Bydgoszcz, nie sklasyfikowana.



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn
do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZY-**
STAŃ - telefon zaufania **346-71-78** (pn -
pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o
Sektach i Nowych Ruchach Religijnych
(przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt:
tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta ban-
kowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr
10201475-711153-270-1

Uprzejmie donoszę, że ...

W "Wiatraku" nadal trwa konkurs plastyczny na projekt kartki bożonarodzeniowej pod hasłem "A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami". Prace można dostarczać do "Wiatraka" do 1 listopada. Format prac A4 i A3.

2 listopada zapraszają na Zaduszki artystyczne - o godz. 16.00 wszyscy chętni zbierają się przed Kościołem i razem idziemy do Doliny Śmierci. "Wiatrakowcy" mają też propozycję na Adwent - ogłaszają konkurs na najładniejszy wieniec adwentowy. Gotowe wieniec należy przynieść do Kościoła 3 grudnia o godz. 11.00. Zapraszają też na swoje 5 urodziny - uroczysty koncert odbędzie się 1 grudnia w Teatrze Polskim o godz. 18.00. Zaprośili Mietka Szcześniaka i Michała Jaszczukiewicza (prowadzi program "Od przedszkola do Opola"). Chyba warto poświętować z nimi!!

ŻYCZLIWA

Wiadomości

TEATR POLSKI 1 grudnia 2000, 18.00

Koncert z okazji 5 lecia WIATRAKA z udziałem Mieczysława Szcześniaka i Michała Jaszczukiewicza oraz zaproszonych Gości. W trakcie koncertu wręczone będą "Wiatraki" - dla tych, którzy w sposób szczególny przyczynili się do istnienia i rozwoju CKK "WIATRAK". Bilety w cenie 5 zł od osoby lub karnety rodzinne (10 zł od Rodziny) można kupić w "Wiatraku". Serdecznie zapraszamy!!

„Przystań”

W poradni: Telefon Zaufania, Punkt Konsultacyjno - Poradniczy czynny: pn - pt godz.17.00 -20.00 tel. 346-71-78. Punkt Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych czynny: wtorek godz. 19.00 - 20.00.

Nasz adres: Poradnia Wsparcia i Pomocy Psychologicznej "PRZYSTAŃ" przy Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak", ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, tel. 346-71-78 fax. 346-31-90.

KILICH



ZDZISŁAW POKORSKI

Urodził się 25 sierpnia 1911 roku w Gelsenkirchen w Niemczech, jako najmłodsze dziecko Józefa i Konstancji z domu Grabowska. Rodzina Pokorskich pochodziła z Bochlina Szlacheckiego, miejscowości w pobliżu Nowego nad Wisłą. Do Niemiec wyemigrowali za pracą w 1906 lub 1907 roku. W Polsce pozostało starsze rodzeństwo. Najstarszą była siostra Rozalia i średni brat Bronisław. Rozalia w tym czasie przebywała w

Cekcynie, zaś Bronisław był w Seminarium Duchownym w Pelplinie.

Zdzisław ukończył Szkołę Powszechną i gimnazjum w Niemczech. Gdy brat Zdzisława otrzymał święcenia kapłańskie i pracował już samodzielnie prawdopodobnie w parafii Szczepanki starał się i namawiał rodzinę, aby wróciła do kraju. Rodzice jednak, być może ze względu na swój wiek, pozostali w Niemczech.

Do Polski, pomimo trudności stawianych przez władze niemieckie, powrócił Zdzisław i nie wiadomo dlaczego zamieszkał w Poznaniu. Tam ukończył dwuletnie Seminarium Nauczycielskie.

W 1932 roku przybył do Bydgoszczy podejmując pracę jako nauczyciel w Miejskim Gimnazjum Kupieckim przy ul. Jagiellońskiej 11. Wiadomo, że uczył tam "Historii Polski" i prowadził "Przysposobienie Wojskowe".

Zdzisław Pokorski został aresztowany przez Gestapo w Bydgoszczy i rozstrzelany w Dolinie Śmierci prawdopodobnie 29 października 1939 roku.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Od autora:

Datę rozstrzelania ustaliłem na podstawie zapisów intencji Mszy świętych prowadzonych przez ks. Bronisława, brata Zdzisława zgromadzonych w Archiwum Parafialnym w Boluminku. Wiadomo też, że brat, ks. Bronisław Pokorski ostatnie lata swego życia był proboszczem parafii św. Wojciecha i Katarzyny w Boluminku i mieszkał tam razem z swą siostrą Rozalią, bezdzietną wdową. Oboje już nie żyją i zostali pochowani na cmentarzu przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy. Więcej szczegółów dotyczących opisanej postaci nie udało się ustalić.

Materiały źródłowe:

Kronika bydgoska T XV TMMB 1993, Wzmianki istniejące w archiwum ZPP w Bydgoszczy. Informacja z Biura Parafialnego parafii w Szczepankach. Informacje z archiwum parafialnego w Boluminku.

KALENDARIUM 2000

W RZYMIE - LISTOPAD

5 - Jubileusz odpowiedzialnych za sprawy publiczne

12 - Dzień dziękczynienia za dary stworzenia - Jubileusz rolników

19 - Jubileusz wojska i policji

21-24 - Światowy Kongres Apostolstwa Świeckich

W POLSCE: CZĘSTOCHOWA

4 - 5 XVII Pielgrzymka kolejarzy.

W FARZE KONKATEDRZE W BYDGOSZCZY

PAŹDZIERNIK

22 - 18.00 Inauguracja Roku Akademickiego Dzień Jubileuszowy ludzi nauki.

25 - 18.00 Ogólnobydgoski Jubileusz Stowarzyszeń i Grup Dzieł Misyjnych.

LISTOPAD

11 - 10.00 Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny i Miasta na Starym Rynku. Celebryje ks. abp Henryk Muszyński.

22 - 18.00 Jubileusz Chórów i Stowarzyszeń Śpiewaczy.

24 - 18.00 Jubileusz Kolejarzy.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

LISTOPAD

Intencja ogólna: Aby obchody Jubileuszu pobudziły wszystkich ludzi dobrej woli do konsekwentnego działania na rzecz obrony i promocji życia ludzkiego.

Intencja misyjna: Aby godność dziecka była zawsze szanowana oraz by zniknęły wszelkie formy wyzysku dzieci.

OPRACOWALI: KfAD i MIETEK

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

10.10.1794 W bitwie pod Maciejowicami został ranny i dostał się do niewoli Tadeusz Kościuszko. Po tym fakcie wojska generałów: Suworowa i Fersena rozbiły Powstanie Kościuszkowskie.

5.10.1939 Generał Franciszek Kleeberg wraz z swoją Armią stoczył pod Kockiem ostatnią bitwę z Niemcami.

13.10.1995 Prymas Polski kardynał Józef Glemp odebrał w Fatimie figurę Matki Bożej, która peregrynowała po wszystkich diecezjach naszego kraju. Była również w naszej parafii.

BYDGOSZCZ

5.10.1772 Król pruski Fryderyk II powołał w Bydgoszczy Gminę Ewangelicką (parafię wyznania ewangelickiego)

28.10.1947 Powołano Społeczny Komitet Budowy Teatru w Bydgoszczy.

1.10.1974 Wyższa Szkoła Nauczycielska w Bydgoszczy otrzymała status akademicki i została przemianowana w Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

FORDON

20.10.1576 W Fordonie przebywał król Stefan Batory, który w tym dniu wystawił wiele przywilejów dla mieszczan.

15.10.1933 Sufragan Gnieźnieński ks. bp. Dominik konsekrował kościół pod wezwaniem św. Mikołaja.

2.10.1939 Przed wejściem do kościoła św. Mikołaja przy Rynku został rozstrzelany przebywający gościnnie w Fordonie proboszcz ze Starogardu Gdańskiego ks. Henryk Szuman.

PARAFIA

7.10.1939 Pierwsza egzekucja wykonana tego dnia spowodowała, że powstało miejsce straceń leżące obecnie na terenie naszej parafii i nazywane Doliną Śmierci.

7.10.1993 Procesję modlitewną z Drogą Krzyżową w Dolinie Śmierci prowadził ks. Antoni Strycharz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a'Paulo.

31.10.1996 Przy CKK "Wiatrak" uruchomiono Poradnię Pomocy Psychologicznej i Profilaktycznej z telefonem zaufania (obecnie Poradnia "Przystań").

OPRACOWAŁ KfAD

PODPÓRKI

Odrzuć podpórki! Stań na własnych nogach i ruszaj za Jezusem. Czy potrafisz iść bez tatusiowego portfela i mamusiniych kanapek? (br. Tadeusz Ruciński)



CHRYZTY

**Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego**

10 września 2000 roku

Paulina Bałazy
ur. 11.07.2000 r.

Klaudia Górka
ur. 27.05.2000 r.

Wiktoria Iwona Gorzkiewicz
24.07.2000 r.

Sylwester Kamiński
18.07.2000 r.

24 września 2000 roku

Kamil Krysztofiak
ur. 29.06.2000 r.

Mateusz Kowalczewski
14.05.2000 r.

Maja Klaudia Kochańska
17.05.2000 r.

Martyna Katarzyna Bulińska
ur. 20.08.2000 r.

Kacper Filip Michalski
21.07.2000 r.

Jakub Łobodziński
6.07.2000 r.

Aleksandra Marta Rogucka
15.07.2000 r.

Julia Mrozińska
31.03.2000 r.

30 września 2000 r.

Agata Zuzanna Terebus
4.02.2000 r.

Klaudia Kozakiewicz
8.03.2000 r.

7 października 2000 r.

Grzegorz Maciej Patynek
28.06.2000 r.

8 października 2000 r.

Natalia Silkowska
5.07.2000 r.

Gracjan Gwiazdowski
14.07.2000 r.

Mateusz Andrzej Krupiński
13.07.2000 r.

Patrycja Zdunek
21.08.2000 r.

21 października 2000 r.

Cezary Innocenty Karasek
17.09.2000 r.



ŚLUBY

**Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską**

9 września 2000 r.

Dariusz Wojciech Wiśniewski
Joanna Anna Mermela

Sebastian Jan Sośniak
Anna Łukanowska

Krzysztof Rosiński
Katarzyna Maria Trytko

Witold Wrzesiński
Anna Elżbieta Dzwonnik

Sławomir Repka
Krystyna Angelika Jaruzel

16 września 2000 r.

Rafał Franciszek Sroczyński
Katarzyna Kucińska

Artur Pospieszala
Izabela Masiakowska

Rafał Krzysztof Wesołowski
Karolina Maria Belka

Michał Poklękowski
Katarzyna Maria Deja

Tomasz Maciej Rak
Katarzyna Danuta Zaranek

22 września 2000 r.

Adam Andrzej Karwowski
Lidia Maria Malendowicz

23 września 2000 r.

Jacek Roman Wojciechowski
Monika Justyna Hellak

Tomasz Rączkowiak
Marzena Maria Szczukowska

Piotr Gnacziński
Jolanta Łukowska

Tomasz Morgaś
Kamila Maria Ostrówka

30 września 2000 r.

Jerzy Duż
Agnieszka Krystyna Stock

Rafał Adam Piątkowski
Agnieszka Włodarczyk

Piotr Filip Terebus
Katarzyna Anna Rogozińska

7 października 2000 r.

Norbert Dariusz Pirowicz
Elwira Joanna Ligman

Tomasz Cholewiński
Anna Beata Wojciechowska

Tomasz Dariusz Kranz
Magdalena Monika Szymczak

21 października 2000 r.

Mariusz Stanisław Michalski
Beata Aleksandra Nowak

Zbigniew Józef Żukowicz
Katarzyna Lica

Marcin Piotrowski
Sylvia Katarzyna Jarecka



ZMARLI

**Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu**

Jadwiga Ciszewska
ur. 24.05.1923 zm. 3.09.2000 r.

Franciszek Grajek
ur. 16.10.1937 zm. 10.09.2000 r.

Marian Martek
ur. 7.08.1916 zm. 11.09.2000 r.

Waleria Blank
ur. 14.07.1908 zm. 11.09.2000 r.

Jan Białkowski
ur. 27.05.1953 zm. 11.09.2000 r.

Krystyna Pawlikowska
ur. 7.02.1946 zm. 21.09.2000 r.

Barbara Gonja
ur. 27.11.1927 zm. 22.09.2000 r.

Jan Kotliński
ur. 2.06.1936 zm. 23.09.2000 r.

Ryszard Tadeusz Szychowski
ur. 20.04.1940 zm. 28.09.2000 r.

POZOSTAŁE ULICE PARAFII

W 56 odcinkach przedstawiłem PT Czytelnikom "Na oścież" sylwetki patronów ulic naszej parafii. Pozostało parę ulic, których nazwy nie mają patrona, jako konkretnej osoby. Oto one:

BYDGOSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Zespół ds. Nazewnictwa naszego Urzędu Miejskiego chciał w ten sposób uhonorować wszystkich, a jest ich bardzo dużo, którzy reprezentowali Polskę i nasze miasto w różnego rodzaju olimpiadach. Oczywiście główna nasza myśl biegnie zawsze ku tym, którzy byli zwycięzcami olimpiad, nie tylko sportowych. Olimpiady były i będą, toteż lista tych bohaterów nie jest zamknięta. Warto przy tym wspomnieć, że zwycięzcami olimpiad są również ludzie mieszkający na naszym terenie. Oni mają tu swoją ulicę.

IGRZYSKOWA

Nazwa kojarzy się również, na pierwszym miejscu ze sportem. Chciano ją uhonorować wszystkich uczestników i organizatorów wszelkiego rodzaju igrzysk, którzy pochodzili i pochodzą z naszego miasta. Chodzi nie tylko o igrzyska olimpijskie, ale również te ogólnopolskie, międzyszkolne, czy dla sprawnych inaczej.

Paweł Michał Balkow
ur. 29.09.1945 zm. 2.10.2000 r.

Magdalena Stosik
ur. 9.10.1981 zm. 5.10.2000 r.

spisała **Irena G.**

Sakrament Chrztu św.: Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św.: **5 i 19 listopada** oraz **3 i 25 grudnia** br.

Sakrament Małżeństwa: Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb: Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu.

JASINIECKA

W swym obecnym kształcie biegnie w części północnym skrajem naszej parafii. Nazwa pochodzi od prastarej podbydgoskiej miejscowości Jasinec. Obecnie w związku z rozbudową Fordonu jej trasa została nieco zmodyfikowana.

MONTE CASSINO

Monte Cassino to miejscowość z klasztorem we Włoszech. Podczas II wojny światowej Niemcy urządzili tam twierdzą "nie do zdobycia". Wojska alianckie, chcąc dostać się do stolicy Włoch - Rzymu musiały najpierw zdobyć Monte Cassino, które blokowało dalszą drogę. Zdobywały je różne Armie i zginęło wielu żołnierzy. W końcu udało się to Polakom, za cenę wielu istnień ludzkich. Warto przypomnieć, że ulica ta miała kiedyś innego patrona, którym był marszałek Konstanty Rokossowski. Był on, jak wielu z nas uczono, synem polskiego brukarza. Twórcy tego życiorysu czasem sami nie wiedzieli czy z warszawskiej Woli, czy z Pragi, a może z Powiśla. Jak historia niezbitnie pokazała, był on obywatelem ZSRR, choć w dokumentach miał zapisane obywatelstwo polskie. Marszałek ochoczo oferował swe "usługi" Wojsku Polskie, oczywiście pod dyktando swych radzieckich mocodawców.

SUCHA

Nazwa ulicy jest stara i prawdopodobnie miała oddawać cechy terenu, przez który biegła, a był on suchy i piaszczysty, gdzie ani rowu, czy innego strumyka i zbiornika wodnego nie było. Od samego początku starzy bydgoszczanie mówili, że nazwa pasuje, bo nawet po deszczu tam nie ma kałuż. I tak jest do dziś, choć ulica ma nawierzchnię gruntową, sprzyjającą ich powstawaniu.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim Czytelnikom, którzy czytali ten cykl. Dziękuję zespołowi redakcji, że pozwolił mi na publikowanie tych tekstów.

KFAD

RESTAURACJA PRZYLESIE

**Krystyna Dąbrowska, ul. Brzęczkowskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41**

Organizuje:

wesela (upominek dla nowożeńców), imprezy jubileuszowe i inne okolicznościowe (do 60 osób), serwuje dwudaniowe obiady abonamentowe (*bon min. 5 obiadów - 4,80 zł za obiad*)

Uwaga: istnieje możliwość spożycia tanich posiłków

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: **7.00 * 8.30 * 18.30**
niedziele i święta:
7.00*8.30*10.00*11.30*13.00*16.00*18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

3 września prowadzono zbiórkę na potrzeby budowy klasztoru sióstr w Karagandzie. Zebrano 498,00 zł.

11 września przypadał dzień Jubileuszu 2000 naszej Parafii w Farze Konkatedrze w Bydgoszczy. Relacja wewnątrz numeru.

17 września asystent Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zbierał składki i ofiary na potrzeby tej uczelni.

21 września przypadał kolejny Dzień fatimski z Różańcem i Procesją Światła. Następnie można było wysłuchać refleksji na temat "Co to znaczy, że Kościół jest katolicki?"

24. września gościliśmy o. dr Ryszarda Kuczerę - oblata z Markowic. Głosił kazania na wszystkich Mszach św., a klerycy z Seminarium sprzedawali kalendarze misyjne. * Pożegnaliśmy kleryka Rafała z Prymasowskiego Seminarium w Gnieźnie, który odbywał w naszej parafii praktykę pastoralną.

29 września odbyło się zebranie rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

1. października, na wszystkich Mszach św. przygotowywała nas do Jubileuszowego Odpustu Parafialnego grupa Ewangelizacyjna oo. Jezuitów.

5 października odbyło się spotkanie modlitewne Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich i Żywego Różańca.

Od 5 do 8 października trwały rekolekcje przygotowujące do Jubileuszowego Odpustu Parafialnego, które prowadził ks. Marian Dzieczek - pallotyn. Rekolekcje odbywały się pod hasłem: "Różaniec nasz rodzinny - dar dla Maryi w Roku Wielkiego Jubileuszu.

7 października Mszy św. Odpustowej (o godz. 18.30), przewodniczył ks. Eugeniusz Barelkowski - proboszcz parafii pw. Św. Krzyża w Bydgoszczy.

8 października - odbyła się zbiórka do puszek na budowę Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Zebrano kwotę 720,00 złotych. * Wybieraliśmy prezydenta. Wyniki z obwodów głosowania odpowiadających obszarowi naszej parafii zamieszczamy wewnątrz numeru.

10. października poświęcono różańce uczniom klas II.

15. października o godz. 15.00 odbyło się spotkanie niepełnosprawnych i dzieci szczególnej miłości z woj. kujawsko-pomorskiego. Mszę św. odprawił nasz wikariusz ks. Stanisław, a po niej rozpoczęło się spotkanie towarzyskie (relacja wewnątrz numeru). * Rozpoczęły się Akademickie Dni Młodych. * Uroczysta Msza św. w bazylice pw. św. Wincentego a'Paulo w Bydgoszczy, transmitowana była na kanale TV Regionalnej w Bydgoszczy. Rekolekcje dla studentów głosił w naszej kaplicy br. Tadeusz Ruciński ze Zgromadzenia Braci Szkolnych.

22 października przypadała doroczna Niedziela Misyjna. Kazania głosił ks. Zbigniew Lenart - misjonarz z Ukrainy. Sprzedawano cegiełki na budowę Sanktuarium Opatrzności Bożej w Warszawie. * Grupa osób z naszej parafii brała udział w VIII Biegu Sztafetowym Szlakiem Męczeńskiej Drogi k. Jeżręgo Podpieuszki. Trasa biegu wiodła z Bydgoszczy do Włocławka, a jej długość wynosiła około 110 km. W biegu brało udział kilkanaście drużyn.

24. października odbyła się Pielgrzymka Dekanalna (naszego Dekanatu V-Fordon) do Gniezna.

5 listopada o godz. 14.15 rozpocznie się tradycyjna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci.

Skład ukończono i oddano do druku 27. października br. Następne wydanie "Na oścież" planowane jest 26 listopada br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom oraz przepraszamy za opóźnienie.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41) ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Schwagrzyk (42)

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSps: Krystyna, Joanna, Mira

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM (A)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziomo

1A Krakowski pożeracz panien

2E Ptak lubiący kurczaka

3A Zasłona, żaluzja

3H Przeciwnieństwo wyżyny

4E Sygnał do gotowości.

5A Drzewo, pod którym stała

Laura

5I Styl pływacki

6D Bazarowy sklepik

7A Pora roku co minęła

7J Składnik pudru

8D Walka, zmagania się z czymś

9A Na dnie stawu

9I Ten, kto usługuje drugiemu

10E Rwący strumyk w górach

11A Dobry kolega

11H Hałda piasku, lub węgla

12E Popis, parada

13A Naszywana na dziurę

13J Stoły ustawione w sklepie

Pionowo

A1 Ubiór, szata

A9 Ptak drapieżny o dobrym wzroku

B5 Likier o zapachu kminku

C1 Produkt z odlewni

C9 Określony zakres, granica

D5 Poszczególność człowieka.

E2 Rozpoczęcie biegu

E8 Jednostka natężenia prądu

F1 Gdy zimno, otula szyję

F10 Płynny tłuszcz

G4 Odmiana czerwieni

H1 Jednostka filmu

H10 Charakterystyka np. postaci

I2 Biała krótka szata liturgiczna

I8 Jedna mała, a pożar z niej duży

J5 Duża beczka

K1 "Wargi" u ptaka

K9 Libacja, biesiada

L5 Sanki za sankami i jest wesoło

M1 Strach, lęk

M9 Rasowe konie

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(F-6,K-4,I-5, M-11, G-9, L-8, D-3,K-10) (E-3,M-1) (J-6,D-9,A-5,M-4,H-2,I-5,J-6,C-10,F-12,A-5,E-2,K-2,I-6) (C-1,K-5,I-11,C-1,L-3,K-13) (G-2,M-10,B-9,D-3,K-1) (H-13,C-10,L-13,J-9,E-4,L-11,K-3) (D-6,F-2,B-13,E-3, M-9,J-6,H-2)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **15. listopada 2000 r.**

Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „MATKO PIĘKNEJ MIŁOŚCI WSPOMAGAJ NAS ZAWSZE” nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak, zam. przy ul. Łochowskiego 2.** Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof Buchholz; adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - http://www.logonet.com.pl/~naosc Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.